

Październik 2016 | nr 3 (16), rok 5

SZKIEŁKIEM

MAGAZYN  PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KONINIE
www.pwsz.konin.edu.pl

IOŻEŚ





Fotografie Aleksandry Góreckiej z wystawy M.A.M.A., którą 24 maja 2016 r. przygotowało Studenckie Koło Naukowe „Wizja”.

Aleksandra Górecka jest tegoroczną absolwentką zarządzania Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie oraz studium fotografii Regionalnego Ośrodka Edukacji w Poznaniu. Fotografiją pasjonuje się od pięciu lat i z nią wiąże swoją przyszłość.

Kalendarium rektora	4
Przyszłość uczelni jest naszym wspólnym dobrem	7
XIV Wielkopolskie Forum Pedagogiczne	10
Kompetencje współczesnego tłumacza	11
Baśnie bez cenzury	12
Prognoza demograficzna dla Konina	13
W edukacji nie należy iść na skróty	13
Otwartość, serce i intuicja	15
O pracy socjalnej w Polsce i na Litwie	16
Na zawsze pozostaniemy studentami...	18
Ruszyłam po swoją przygodę...	22
Tylko z Antarktydy nie było nikogo...	23
Doskonali przepis	25
Tu nie ma mowy o krótkiej wizycie	26
Czerwony jak toruńska cegła, czyli BOB w Toruniu	30
Z pasją trwam w tym zawodzie	31
Konińska Uczelnia Liderów	36
A początki były skromne...	37
Zupełnie nowe kierunki	38
Zapłać swoją legitymacją	38
Rocznik ma się dobrze	39
Siła wydziału to ludzie i marka	40
Trzeba lubić swój zawód	42
Katedra w nowej odświeżonej	44
Młoda i czynna	46
Żeglarskie AMP	47
Niezapomniane obozy sportowe	48
Różne oblicza przemocy	49
Kamishibai jako sposób na promocję czytelnictwa i kreatywności	50
Dobrze uzbrojony inżynier	52
Historia powstania kierunku mechanika i budowa maszyn	54
Laudacja na cześć Profesora Janusza Walczaka	55
Rysować każdy może	57
Nowe kompetencje, nowe możliwości	58
Studenci na wywiadach	59
Trzyście nie znaczą pechowo	60
Studia, które łączą	62



Drodzy czytelnicy!

Wakacje minęły bardzo szybko, tak jak każdy czas, kiedy mamy okazję przynajmniej trochę odetchnąć od naszych codziennych obowiązków, i ponownie mam zaszczyt oddać w Państwa ręce nowe wydanie magazynu *Szkiełkiem i Okiem*. Ukazuje się on w szczególnym momencie, ponieważ 1 października wchodzi w życie nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, rozpoczęły się prace nad jej uzupełnieniem nową wersją, która zapewne zrewolucjonizuje cały system szkolnictwa wyższego, a obowiązywać zaczęło też wiele istotnych dla nas rozporządzeń. Oczywiście, mimo wszystkich tych zmian, które tworzą poniekąd nową rzeczywistość, PWSZ w Koninie musi sprawnie działać i cały czas realizować swoją misję i strategię, a o tym, że nasze działania są bardzo dynamiczne, najlepiej świadczą teksty zamieszczone w niniejszym wydaniu magazynu. Chciałbym zwrócić Państwa uwagę na liczne konferencje i seminaria, organizowane na wszystkich wydziałach, które pokazują, że poza realizacją podstawowego zadania, jakim jest kształcenie studentów, bardzo poważnie podchodzimy do działalności naukowej. Szczególnie ważne jest to, że wiele z tych wydarzeń przygotowanych jest we współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym, że biorą w nich udział specjaliści z różnych części Polski, ale też z zagranicy, jak również to, że aktywnie uczestniczą w nich nasi studenci. Nie mniej ważne są relacje osób zaangażowanych w program Erasmus+, tych, które wyjeżdżają na stypendia do uczelni partnerskich, ale również tych, które mają okazję pracować z przyjeżdżającymi do nas studentami. Czytając te teksty, trudno oprzeć się wrażeniu, że bez takich możliwości wymiany międzynarodowej nasza szkoła byłaby pod wieloma względami zupełnie inna. Bardzo się cieszę, że udaje się nawiązywać współpracę z nowymi uczelniami z całej Europy, co z jednej strony stwarza naszym studentom i wykładowcom szanse wyjazdu, a z drugiej może stanowić impuls do realizacji różnego rodzaju projektów, zarówno dydaktycznych, jak i naukowych.

Nie sposób też nie wspomnieć o tych, którzy zapisali się w historii naszej uczelni, przyczyniając się do jej rozwoju, o pracownikach, którzy, jak co roku, wyróżnieni zostali przez Senat w szczególny sposób i którzy powinni być przykładem dla innych wykładowców. Mam tutaj na myśli Pana Profesora Jana Grzesiaka, odznaczonego Złotym Medalem PWSZ w Koninie, oraz Profesorów Macieja Urbaniaka i Janusza Walczaka, którzy otrzymali tytuł „Honorowego Profesora PWSZ w Koninie”. W końcu, jak pokazują wywiady z osobami, które obejmują wraz z początkiem nowego roku akademickiego ważne funkcje na Wydziale Filologicznym, nasza uczelnia nie boi się zmian, gdyż zmiany są potrzebne, by móc skutecznie stawić czoła wyzwaniom, jakie przez cały czas stawia przed nami rzeczywistość. W niniejszym wydaniu *Szkiełkiem i Okiem* znajdują też Państwo wiele innych tekstów, które mogą być źródłem inspiracji, refleksji czy też satysfakcji z tego, co z roku na rok udaje się nam wszystkim osiągnąć. Serdecznie zapraszam do ich lektury!

Mirosław Pawlak

2-4 czerwca**Zgromadzenie Plenarne KRASP**

Prof. Mirosław Pawlak uczestniczył w Zgromadzeniu Plenarnym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), które odbywało się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego oraz Politechniki Warszawskiej.

Tematem rozmów były problemy szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce oraz sprawy organizacyjne, m.in. kwestie związane z podsumowaniem mijającej kadencji 2012-2016. Podczas zgromadzenia dokonano wyboru władz KRASP na kadencję 2016-2020, a także nakreślono dalsze plany działalności.

Przewodniczącym KRASP na nową kadencję został prof. dr hab. inż. Jan Szmidt, rektor Politechniki Warszawskiej, który zadeklarował, że będzie kontynuował kierunki działania zrzeszenia realizowane w poprzedniej kadencji.

**4 czerwca****15-lecie PWSZ w Ciechanowie**

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie obchodzi w tym roku 15-lecie działalności. Z tej okazji prof. Mirosław Pawlak uczestniczył w jubileuszowych uroczystościach.

Podczas pobytu w Ciechanowie wziął udział w okolicznościowym posiedzeniu Senatu, podczas którego najbardziej zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia państwowe. Prof. Pawlak był też honorowym gościem I Balu Absolwentów Uczelni.

**14 czerwca****Posiedzenie Rady Programowej PWSZ w Koninie**

Rada Programowa PWSZ w Koninie, pod przewodnictwem rektora – prof. Mirosława Pawlaka, spotkała się, aby przedyskutować zaprezentowane przez członków rady opracowania, które dotyczą perspektywy rozwoju obszarów związanych z działalnością gospodarczą i publiczną miasta i regionu. Spotkanie służyło wymianie informacji nt. aktualnych działań, które mogą być przydatne dla wskazania kierunku formułowania programów kształcenia na uczelni.

Radę Programową PWSZ w Koninie tworzą przedstawiciele władz samorządowych oraz środowiska społeczno-gospodarczego.

**19-23 czerwca****Z wizytą w Walencji**

Prof. Mirosław Pawlak przebywał w Hiszpanii, gdzie spotkał się z Victorią Gomez, dyrektorem Florida University. Głównym celem wizyty była kontynuacja rozmów o nawiązaniu współpracy między uczelniami.

Ponadto rektor wziął udział w międzynarodowej konferencji na temat szkolnictwa wyższego „International Conference on Higher Education Advances (HEAd'16)”, zorganizowanej przez Politechnikę w Walencji.

12 lipca**Porozumienie z Inspektorem Służby Więziennej w Łodzi**

Prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, oraz płk Jacek Lenart, dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Łodzi, podpisali porozumienie o współpracy.

Porozumienie to reguluje realizację wspólnych przedsięwzięć dydaktycznych i naukowo-badawczych dla kierunków studiów „praca socjalna” i „bezpieczeństwo wewnętrzne”.

Umowa pozwoli na wymianę doświadczeń i informacji praktycznych, które dotyczą problematyki penitencjarnej, dzięki organizowaniu wspólnych przedsięwzięć dydaktyczno-naukowych – wykładów, seminariów i konferencji. Umożliwi również realizację badań, studenckich praktyk zawodowych oraz wybranych zajęć dydaktycznych na terenie jednostek penitencjarnych okręgu łódzkiego. Dodatkowo uczelnia uzyska wsparcie ze strony przedstawicieli Służby Więziennej w prowadzeniu wybranych zajęć dydaktycznych.

**25 lipca****Spotkanie w ministerstwie**

Prof. Mirosław Pawlak uczestniczył w spotkaniu dotyczącym przyszłości funkcjonowania państwowych wyższych szkół zawodowych w Polsce, które odbyło się w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Spotkanie z udziałem Jarosława Gowina, wicepremiera i ministra nauki i szkolnictwa wyższego, oraz Anny Zalewskiej, minister edukacji narodowej, dotyczyło wdrażania V poziomu Krajowych Ram Kwalifikacji oraz wyników monitorowania karier zawodowych absolwentów (ELA).

**5-7 września****Konferencja PTN**

Prof. Mirosław Pawlak był gościem corocznej konferencji Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego, którą w tym roku zorganizowała Akademia Pomorska w Słupsku, gdzie wygłosił wykład plenarny dotyczący roli różnic indywidualnych w uczeniu się i nauczaniu języków obcych. Warto przypomnieć, że w latach 2013-2016 prof. Pawlak pełnił funkcję przewodniczącego PTN, a obecnie pozostaje członkiem Zarządu Głównego. Wizyta w Akademii Pomorskiej była okazją do rozmów z nowo wybranymi władzami tej uczelni, z którą PWSZ w Koninie podpisała w ubiegłym roku porozumienie o współpracy.

9 września**Współpraca na rzecz nauczania języków obcych**

Spotkanie, w którym uczestniczył prof. Mirosław Pawlak, dotyczyło koncepcji rozwoju powiatu tureckiego z uwzględnieniem nauczania języków obcych. Jego efektem jest list intencyjny o wzajemnej współpracy, który podpisali rektor PWSZ w Koninie, starosta turecki oraz dyrektorzy zakładu „Sun Garden Polska”. Strony wyraziły w nim chęć współdziałania przy podejmowaniu działań na rzecz nauczania języków obcych w powiecie tureckim, co zapewni warunki sprzyjające rozwojowi lokalnego rynku pracy i nauki oraz pełnemu wykorzystaniu wzajemnego potencjału.

M. Biadasz, P. Herman-Wróbel





Fot. Foto Sypniewski

Przyszłość uczelni jest naszym wspólnym dobrem

Z prof. zw. dr. hab. Mirosławem Pawlakiem, rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, o trudnych decyzjach, rozwoju uczelni, wyzwaniach wynikających z pełnienia wielu ról oraz przyjemności z nauczania rozmawia redakcja *Szkiełkiem i Okiem*.

Jak Pan ocenia tegoroczną rekrutację? Czy nabór na nowo uruchamiane kierunki spełnił Pana oczekiwania?

Już od kilku lat spodziewałem się, że rekrutacja może być coraz niższa, co jest związane z niżem demograficznym i systematycznie zmniejszającą się liczbą absolwentów szkół ponadgimnazjalnych. Tym niemniej patrząc na wyniki rekrutacji, trzeba przyznać, że wygląda ona całkiem dobrze, bo liczba kandydatów jest zbliżona do tej z roku ubiegłego. Oczywiście sytuacja wygląda bardzo różnie na różnych kierunkach, ponieważ

są takie, na które mamy bardzo dużo kandydatów, ale również takie, gdzie liczba kandydatów jest niewielka. Świadczy to o tym, co już wiele razy podkreślałem, że nasza oferta edukacyjna jest zbyt szeroka, co nie upraszcza kandydatom wyboru i powoduje ich rozproszenie między różnymi kierunkami. Z tego wynika, że niezależnie od wydziału, kiedy tworzymy nowy kierunek, musimy jednocześnie podjąć decyzję, które kierunki będziemy stopniowo wygaszać. Tak się dzieje na przykład na Wydziale Społeczno-Ekonomicznym, gdzie kierunek zarządzanie został już w zasadzie zastąpiony kierunkami logistyka oraz finanse i rachunkowość. Jeśli chodzi o nowe kierunki, to trzeba przyznać, że zainteresowanie jest umiarkowane, choć w miarę zadowalające. Zapewne to zainteresowanie byłoby większe, gdyby zgoda na ich uruchomienie została wydana wcześniej, ale to oczywiście zależy od terminu przekazania dokumentacji do ministerstwa, co wynika z tempa prac na poszczególnych wydziałach. To jest właśnie powód, dla którego nie udało nam się w tym roku uruchomić pielęgniarstwa.

Każdego roku, po zakończeniu pierwszego naboru podejmuje Pan decyzję o kontynuacji lub zawieszeniu rekrutacji na poszczególnych kierunkach studiów. Czy decyzje te należą do trudnych?

To zawsze są bardzo trudne decyzje. W tym roku dotyczyły kierunku zarządzanie, co, jak powiedziałem wcześniej, jest zgodne z prowadzoną przez uczelnię polityką, ale również kierunków inżynieria środowiska, budownictwo i wychowanie fizyczne. Szczególnie ta ostatnia decyzja była dla mnie bardzo trudna, ponieważ wychowanie fizyczne to kierunek prowadzony jeszcze w studium nauczycielskim, z wielkimi tradycjami na naszej uczelni. Uważam jednak, że jego los tak czy inaczej był przesądzony i że to nie ten kierunek będzie stanowił o dalszym rozwoju Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia, choćby dlatego, że wyczerpała się potrzeba na nauczycieli wychowania fizycznego w naszym regionie, a wiele kierunków jest o wiele bardziej przyszłościowych. Zachęcam władze wydziału do prac nad nowymi kierunkami, co miałem wielokrotnie okazję zasygnalizować jego dziekanowi. Osobiście uważam, że nie jest już możliwy powrót do kształcenia na tym kierunku i wszyscy musimy to przyjąć do wiadomości. Nie pomoże tutaj, w moim przekonaniu, próba reaktywacji wychowania fizycznego przez uruchamianie nowych specjalności. Potrzebny jest po prostu nowy atrakcyjny kierunek studiów, łączący być może specyfikę wychowania fizycznego z fizjoterapią, która, z uwagi na nowe regulacje prawne, będzie mogła być prowadzona jedynie jako jednolite studia magisterskie.

Rozpoczynamy na naszej uczelni nowy, już dziewiętnasty rok akademicki. Jakie cele stawia Pan sobie oraz szkole i które z nich będą realizowane w najbliższej przyszłości?

Cele te są w dużej mierze związane z obowiązkami, jakie nakładają na nas nowe regulacje prawne. Mam tutaj na myśli kształcenie na tak zwanym piątym poziomie, ale także doprowadzenie do sytuacji, w której zdecydowana większość naszej kadry będzie zatrudniona w PWSZ w Koninie jako podstawowym miejscu pracy, gdyż tylko takie osoby będzie można już za rok zaliczyć do minimum kadrowego. Szczególnie ta druga kwestia wymusza wiele bardzo trudnych decyzji o charakterze kadrowym, które trzeba będzie podjąć w najbliższym czasie, bo przecież nie jesteśmy w stanie, szczególnie na mniej licznych kierunkach, zatrudniać na podstawie umowy o pracę osób, które nie wchodzą do minimum kadrowego. Rzecz jasna, nie oznacza to też, że na naszej uczelni nie będzie osób, dla których będzie ona dodatkowym miejscem pracy, ale takich osób na pewno będzie o wiele mniej, aniżeli ma to obecnie miejsce. Są również inne cele, których realizacja jest dla władz uczelni priorytetem. Przede wszystkim planujemy uruchomienie kolejnych studiów drugiego stopnia, takich jak zarządzanie i inżynieria produkcji oraz zdrowie publiczne, ale też dalsze poszerzenie naszej oferty w odniesieniu do studiów pierwszego stopnia. Bardzo ważny jest dla nas rozwój naukowy, szczególnie na Wydziale Filologicznym, gdzie planujemy w niedługim czasie przystąpienie do parametryzacji i gdzie wydajemy punktowane czasopismo naukowe. Czasopismo jest też wydawane na Wydziale Społeczno-Ekonomicznym i mam nadzieję, że podobne będą publikowane również na innych wydziałach, choć to należy przede wszystkim od ich władz. Organizujemy też i będziemy organizować znaczące konferencje naukowe. Nie mniej ważna jest modernizacja bazy materialnej uczelni i to również staramy się robić.

W jakim kierunku więc będzie szedł rozwój uczelni?

Z uwagi na proces przygotowywania nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, warto się zastanowić, jaka ma być misja PWSZ w Koninie w przyszłości. Sądzę, że powinniśmy się sytuować gdzieś pomiędzy uczelniami, które prowadzą wyłącznie studia zawodowe, a tymi, które angażują się w działalność badawczą. To właśnie z tego względu uzasadnione staje się uruchamianie kolejnych studiów magisterskich. Jeśli liczba studentów nadal będzie się zmniejszać, to trzeba będzie się też poważnie zastanowić nad celowością istnienia struktury wydziałowej, która kosztuje nas setki tysięcy złotych rocznie, co w moim przekonaniu nie będzie miało uzasadnienia przy znacząco mniejszych rozmiarach kształcenia. Oczywiście tak poważne decyzje będą wymagać dyskusji, konsultacji i rozważań. W końcu coraz poważniej należy myśleć o tak zwanym sieciowaniu, przez co należy rozumieć wspólne realizowanie określonych celów przez grupy złożone z różnych uczelni.

Konsekwentnie od kilku lat prowadzone są inwestycje związane z unowocześnieniem uczelnianej bazy. Jakie prace remontowo-budowlane zaplanowano w nadchodzącym okresie?

W trakcie wakacji wyremontowany został parking położony za głównym budynkiem przy ulicy Przyjaźni. Chcemy tam stworzyć strefę relaksu dla studentów. Na parkingach przy ulicy Wyszyńskiego 3c i Wyszyńskiego 35 pojawiły się szlabany, a sam ich teren został wyraźnie wyodrębniony. Modernizowane jest wejście do Wydziału Filologicznego i Akademickiego Centrum Językowego. W domu studenta przy ulicy Popiełuszki wkrótce zostaną oddane do użytku wyremontowane pokoje, a we wszystkich budynkach planujemy stworzenie pomieszczeń socjalnych dla pracowników dydaktycznych. Czekamy też na decyzję dotyczącą złożonego projektu termomodernizacji budynku przy ulicy Przyjaźni. Jak widać, jeśli chodzi o inwestycje, to na uczelni dzieje się bardzo dużo.

Przyjęta przez Sejm ustawa deregulacyjna to dokument naprawczy i pierwszy etap reformy polskiego systemu szkolnictwa wyższego przed stworzeniem Ustawy 2.0. Jaki jest Pana stosunek do planowanej reformy szkolnictwa wyższego? Jak może wpłynąć na naszą pracę, czyli naukę studentów?

Na tym etapie bardzo trudno powiedzieć coś konkretnego o Ustawie 2.0, ale należy założyć, że zmiany będą bardzo głębokie, co doprowadzić może do wyodrębnienia na przykład różnych typów uczelni, o czym była mowa wcześniej. Sama ustawa deregulacyjna zmienia bardzo niewiele w naszej pracy. Bardziej istotne zmiany są wynikiem zmian w różnego typu rozporządzeniach ministerialnych, na przykład tych dotyczących minimum kadrowego.

PWSZ w Koninie otrzymała zgodę ministra nauki i szkolnictwa wyższego na przystąpienie do projektu badawczego COST Action. Na czym będzie polegał nasz udział w nim?

Jest to projekt o charakterze badawczym, w którym jestem jednym z dwóch przedstawicieli naszego kraju. Dotyczy on przede wszystkim zalet wyjazdów zagranicznych w odniesieniu do nauki języka obcego. Fakt, że PWSZ w Koninie bierze w nim udział to ogromne wyróżnienie, a jednocześnie zasługa profesor Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk. Postrzegam nasz udział w tym projekcie jako ogromną szansę i dowód na to, że PWSZ w Koninie coraz bardziej się rozwija.

To pytanie może zainteresować studentów. Czy wciąż Pan chętnie uczy? Zapewne ciężko jest połączyć dydaktykę i zarządzanie.

Uczenie to jest coś, co zawsze sprawiało i sprawia mi ogromną przyjemność. Tak naprawdę to relaks po tych momentach, kiedy trzeba podejmować bardzo trudne decyzje. Nie uczę, niestety, tak dużo, jak kiedyś, ale to się zmienia, kiedy przestanę być rektorem, czyli już za trzy lata. Nie ukrywam, że bardzo na ten moment czekam.

Co najbardziej podoba się Panu w uczeniu? Z naszą uczelnią jest Pan związany od kilkunastu lat, czy dostrzega Pan istotne różnice między młodzieżą wtedy i tą dzisiejszą?

Chyba najważniejsze jest zarażenie entuzjazmem do swojego przedmiotu i to, że widzi się postępy. Czasy bardzo się zmieniły i nasi studenci też, ale to nie znaczy, że są gorsi, są po prostu inni, ale musimy starać się do nich dotrzeć. Już sam fakt, że chcą polemizować czy podejmować dyskusję jest dla mnie niezwykle ważny. Trzeba inaczej do nich dotrzeć, a to już jest obowiązkiem nauczycieli i wykładowców. Musimy zmienić nasz sposób myślenia i bardziej oceniać kreatywność czy umiejętność syntezy i analizy, aniżeli przyswajanie faktów. Wiem, że dla wielu wykładowców nie jest to łatwe zadanie, ale takie są realia. Poza tym, od studentów i bardziej ogólnie – uczniów, bardzo wiele sami możemy się dowiedzieć. Jako nauczyciele możemy znać język i być specjalistami w jakiejś dziedzinie, ale przecież nasi studenci mogą być wybitni w innych kwestiach, o których nie mamy pojęcia.



Fot. Łukasz Piasecki

Rektor z jednej strony pełni funkcję reprezentacyjną, zabierając głos w ważnych dla uczelni kwestiach, a z drugiej to zarządzający uczelnią menedżer. Któraś z tych ról jest Panu bliższa?

Funkcja reprezentacyjna staje się z upływem czasu coraz bardziej męcząca, choć oczywiście jest nieunikniona. Dlatego wolę rolę menedżera, która też ma swoje plusy i minusy. Z jednej strony daje szansę rzeczywistego decydowania o bardzo wielu sprawach, ale z drugiej niesie za sobą ogromną odpowiedzialność. A poza tym, wiele decyzji to nie są decyzje popularne, które jednak trzeba podejmować.

Czego chciałby Pan życzyć środowisku naukowemu, a szczególnie studentom pierwszego roku w nowym roku akademickim?

Studentom pierwszego roku chciałbym życzyć satysfakcji z dokonanych wyborów, zarówno jeśli chodzi o wybrany kierunek, jak i spotykanych na ich drodze ludzi. Takie relacje są w moim przekonaniu tak ważne, jak same studia i trzeba o tym pamiętać. Natomiast pracownikom naukowo-dydaktycznym chciałbym życzyć więcej stabilności i mniejszej liczby zmian, szczególnie tych nie do końca przemyślanych. To na pewno byłoby z korzyścią dla wszystkich. Ponadto życzę, aby nadchodzący rok akademicki był dobry dla szkolnictwa wyższego, bowiem przyszłość uczelni jest dla nas wszystkich wspólnym dobrem.

Dziękujemy za rozmowę.

XIV Wielkopolskie Forum Pedagogiczne

Tegoroczne Forum odbywało się pod hasłem „Narzędzia pomiaru dydaktycznego wobec innowacji i zmian w edukacji”, a jednym z kluczowych modułów programowych był pomiar dydaktyczny w dorobku naukowym zmarłego w lutym tego roku prof. Kazimierza Denka.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy przystąpili do dyskursów naukowych ze wspomnieniami o wybitnym pedagogu i naukowcu prof. Kazimierzu Denku i o jego bogatym wkładzie w rozwój myśli pedagogicznych, a w tym w cyklicznych spotkaniach i wydawnictwach naukowych pn. „Innowacje i ewaluacja w edukacji”, którego był wieloletnim przewodniczącym naukowym. Prof. J. Grzesiak, w roli przewodniczącego komitetu naukowego, podkreślił, że prof. Denek należał do elity profesorów samodzielnych, autonomicznych, który zawsze wyrażał troskę, bez uprzedzeń politycznych, o wysoką jakość edukacji. – W codziennym działaniu preferował oraz prezentował to, co uważał za słuszne i celowe. Dlatego wzywam, aby pamięć o zmarłym Profesorze była trwała, wyrażana przede wszystkim

w odwołaniach do Jego dorobku w dalszej własnej twórczości naukowej i dydaktyce akademickiej wszystkich uczestników konferencji oraz innych pracowników naukowych – zaapelował.

Wezwanie to zostało urzeczywistnione w kolejnych dniach obrad, podczas których uwaga niemal 60 uczestników XIV WFP z ośrodków naukowych w kraju i zza granicy skupiła się właśnie na narzędziach pomiaru dydaktycznego i edukacyjnych innowacjach. Nie sposób w tym miejscu opisać wszystkie wystąpienia, a zwróćmy uwagę na wybrane.

Prof. zw. dr hab. Mirosław Pawlak (PWSZ w Koninie) mówił o ocenianiu alternatywnym jako elemencie pomiaru dydaktycznego w nauce języka obcego, a prof. zw. dr hab. Danuta Waloszek (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) podjęła zagadnienie intuicji w zawodzie nauczyciela. Prof. J. Grzesiak wyeksponował teoretyczne i empiryczne konteksty konstruowania jakościowych narzędzi pomiaru efektów kształcenia, rozwijając zarazem idee docymologiczne głoszone przez prof. Denka. Ks. prof. Janusz Mastalski (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), zwrócił uwagę, że szkoła w dobie globalizmu musi wziąć pod uwagę ogromną kruchość emocjonalną globalnego wychowania, która pozbawia go zdolności do podejmowania adekwatnych decyzji, a także umiejętności budowania trwałych związków opartych na przestrzeganiu zobowiązania. Prof. Zenon Jasiński (Uniwersytet Opolski) przedstawił wyniki badań dotyczących determinant innowacyjności. Te najbardziej niepokojące wskazują, że nauczyciele mają minimalne warunki do realizacji innowacji. A 50% z nich nie ma poczucia autonomii ani możliwości realizacji swoich zadań zawodowych.

Na podkreślenie zasługuje to, że przed konferencją została wydana monografia zbiorowa „Narzędzia pomiaru efektów kształcenia” pod redakcją naukową J. Grzesiaka.

Konferencja odbywała się od 9 do 11 maja 2016 r. Organizatorem był Zakład Kształcenia Pedagogicznego Nauczycieli WPA UAM w Kaliszu we współpracy z Zakładem Pedagogiki PWSZ w Koninie. Następne, jubileuszowe spotkanie z tego cyklu odbędzie się w dniach 8-10 maja 2016 r.

red.



Kompetencje współczesnego tłumacza

Kompetencje współczesnego tłumacza to hasło panelu, który 31 maja odbył się w PWSZ w Koninie. W spotkaniu uczestniczyła liczna grupa wykładowców i słuchaczy. Zgromadzonych przywitał i spotkanie otworzył rektor – prof. zw. dr hab. Mirosław Pawlak.

Zaproszeni goście zaproponowali różne spojrzenia na pracę tłumacza. Janusz Wróblewski z Uniwersytetu Łódzkiego, doświadczony tłumacz i wykładowca, mówił o złożonych wyborach językowych, które czekają każdego tłumacza. Dr Mikołaj Deckert (UŁ), lingwista i znawca przekładu, omawiał kwestię oczekiwań ze strony tłumaczy oraz widzów w przekładzie audiowizualnym. Dr Anna Stolarczyk-Gembiak, dziekan Wydziału Filologicznego naszej uczelni, zaprezentowała



trudy i wyzwania w adaptacjach literackich i w przekładzie niemieckojęzycznym, i wskazała na wagę przekładu literackiego w kształtowaniu kompetencji tłumacza języka ogólnego i specjalistycznego. Dr Grzegorz Pawłowski, także z Wydziału Filologicznego, łączący kompetencje translatorskie, komputerowe i biznesowe, wskazał na swoje doświadczenia w pracy tłumacza w prywatnej firmie. Michał Kornacki z UŁ zaprezentował dzisiejsze ułatwienia w pracy tłumacza w postaci komputerowych pamięci translatorskich i podzielił się refleksjami ze swoich doświadczeń z pracy w firmie tłumaczeniowej. Ewelina Głowacka, przedstawicielka firmy Fermintrade w Koninie, zakończyła wystąpienia panelistów, omawiając oczekiwania przyszłych pracodawców wobec absolwentów studiów wyższych i przybliżyła proces rekrutacji na stanowiska pracy wymagające znajomości języków obcych.

Dyskusja panelowa zaangażowała wielu uczestników spotkania i dała impuls do ponownych spotkań o tej tematyce o charakterze cyklicznym w naszej uczelni.

Spotkanie zorganizowała Katedra Literaturoznawstwa i Translatologii na Wydziale Filologicznym PWSZ w Koninie.

GP, red.



Baśnie bez cenzury

IV Niemieckie Spotkania z Kulturą rozpoczął wykład o tym, jak powstawały „Baśnie braci Grimm”, a przede wszystkim, jakim zmianom ulegały podczas kolejnych polskich tłumaczeń i wydań. Jak co roku, spotkaniom z kulturą germańską towarzyszyły projekcje dobrych i znaczących filmów niemieckiego obszaru językowego.

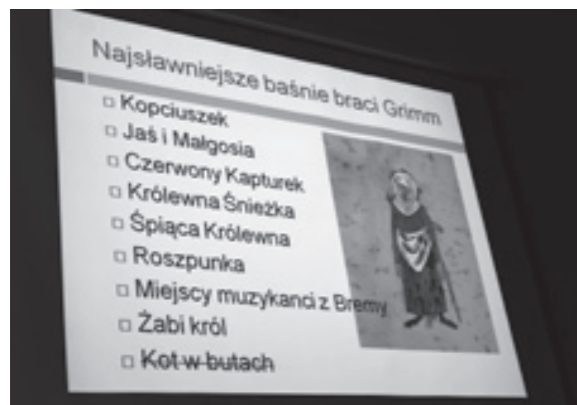
Autorką wykładu (26 kwietnia) była dr hab. Eliza Karwińska, prof. UAM, również autorka najnowszego przekładu „Baśni braci Grimm”, która opowiadała o nich właśnie z perspektywy tłumacza.

– To jedyny polski przekład, który jest dokładnym odwzorowaniem tego, co napisali Grimmowie – powiedziała w zapowiedzi prelekcji dr Anna Stolarczyk-Gembiak, dziekan Wydziału Filologicznego PWSZ w Koninie. – Poprzednie były znacznie modyfikowane, dostosowane do potrzeb ówczesnych zwyczajów i kanonów wychowawczych – dodała.

Prof. Karwińska, nim wprowadziła słuchaczy w świat źródeł i oryginałów baśni, przedstawiła sylwetki Jakuba i Wilhelma Grimmów oraz realia czasów, w których żyli (pierwsza połowa XIX w.), co miało znaczący wpływ na

sposób powstawania i kształt tych opowieści. Zaznaczyła też, że u ich podstaw leżą wątki znane od tysiąca lat.

Tłumaczka podawała przykłady cenzury „wychowawczej” wprowadzanej we wcześniejszych przekładach. A to usunięto z nich aluzje erotyczne, a to bohaterów poddano chrystianizacji, a to złą matkę „zastąpiła” macocha, usunięto też fragmenty podszyte okrucieństwem, np. złym siostrą Kopciuszka w oryginale gołębnie wydziobały oczy, a w polskim przekładzie Kopciuszek winy im przebaczyła.



27 kwietnia wyświetlono dwa filmy. „Baader-Meinhof” (2008) opowiada historię Frakcji Czerwonej Armii (RAF), niemieckiej organizacji zmierzającej do stworzenia nowego społeczeństwa przez zamachy bombowe, porwania i morderstwa, czyli terroryzm. Edukatorzy (2004), to opowieść o grupie młodych ludzi, którzy również chcą zmienić świat, choć zupełnie innymi metodami niż RAF w latach 60. W specyficzny sposób uświadamiają bogatym, że mają za dużo pieniędzy. Obu projekcjom towarzyszyły krótkie wprowadzenia i dyskusje.

IV Niemieckie Spotkania z Kulturą przygotowały Katedra Literaturoznawstwa i Translatologii oraz Koło Naukowe Germanistów PWSZ w Koninie.

aria

Prognoza demograficzna dla Konina

Kryzys demograficzny to niewątpliwie jeden z najważniejszych problemów rozwojowych Polski.

Ze skalą tego problemu, w odniesieniu do Konina, mieli okazję zapoznać się studenci I roku kierunków finanse i rachunkowość oraz logistyka, a także uczniowie Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie podczas wykładu „Ludność i procesy demograficzne w Koninie z uwzględnieniem prognozy demograficznej do roku 2050”, który odbył się 7 kwietnia 2016 r.

Ujemny przyrost naturalny i ujemne saldo migracji ludności to zjawiska odnotowywane w ostatnich latach, o których wspominała dr Arleta Olbrot-Brzezińska z Wielkopolskiego Ośrodka Badań Regionalnych. Najbardziej niepokojące wydaje się jednak to, że, zgodnie z prognozami Głównego Urzędu Statystycznego, mediana (przeciętna) wieku mieszkańców Konina w 2050 roku będzie wynosiła około 60 lat (dla porównania w 1990 roku wynosiła około 30 lat).

Wykład został zrealizowany dzięki współpracy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie z Urzędem Statystycznym w Poznaniu i był kolejnym wydarzeniem wpisującym się w cykl spotkań studentów kierunków ekonomicznych z przedstawicielami biznesu i instytucji społeczno-gospodarczych.

Artur Zimny

W edukacji nie należy iść na skróty

Dzieciństwo oczami Korczaka i innych współczesnych pedagogów było przewodnim tematem konferencji, zorganizowanej 26 kwietnia przez Koło Naukowe Młodych Pedagogów PWSZ w Koninie.

Pierwszy referat, poświęcony poglądom Marii Montessori, przedstawiła dr Marianna Styczyńska z Katedry Pedagogiki i Pracy Socjalnej (KPiPS). – Według tej włoskiej lekarki rodzice i nauczyciele powinni uwzględniać potrzeby dziecka i przedkładać je ponad własne aspiracje. Bardzo ważna jest też wolność, ale nie samowola, i samodzielność, bowiem tylko dziecko, któremu pozwala się decydować o własnym losie, może w pełni się rozwinąć – przypomniała dr Styczyńska.

Prof. Jakub Bartoszewski, kierownik KPiPS, przybliżył sylwetkę Nicola Abbagnano, włoskiego filozofa i wielkiego egzystencjalisty. Odniósł się też do tego jak myśliciel postrzegał dzieciństwo. – W oczach Abbagnano to przede wszystkim okres rozwoju i budowania relacji na poziomie transcendencji, czyli teorii poznania. Dziecko, budując te relacje, ma za zadanie realizować powołanie do życia w społeczeństwie – wyjaśnił.

O dziecku i popkulturze w kontekście edukacyjnym mówił Marcin Olejniczak, wykładowca KPiPS. Omawiając historyczność refleksji nad dzieciństwem, odwołał się m.in. do książki Ellen Key z 1900 roku – „Stulecie dziecka” oraz książki „Wartość dzieciństwa – konsekwencje socjalizacyjne” Janusza

Korczaka, który dzieciństwo pojmuję jako konstrukt społeczno-kulturowy, kształtowany zarówno przez środowisko wychowawcze, jak i czasy, w których żyje.

Wiesława Kozłowska (KPiPS) przedstawiła natomiast Korczaka – nazywanego doktorem serc i rozumu, polskim Pestalozzim, ojcem cudzych dzieci i ich adwokatem, a także realistą i marzycielem – jako „człowieka z pomnika”, ale przede wszystkim jako twórcę nowoczesnego antyautorytarnego systemu wychowawczego opartego na różnych formach dziecięcego samorządu.

Wyniki swoich naukowych badań przedstawiły też studentki pedagogiki PWSZ w Koninie.

Karolina Wiśniewska i Justyna Popardowska zbadaly, jak z perspektywy rodziców kształtują się postawy dzieci w wieku przedszkolnym pod wpływem grupy rówieśniczej. Dlatego spytały ich i o to. Z wypowiedzi tych wypływa tylko jeden wniosek: grupa przedszkola odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu zachowań dzieci.

Natalia Bąk i Natalia Marcinkowska podjęły temat „Korczakowskie idee wychowania, czyli jak ważne jest dzieciństwo dziecka”. Przypomniały jego stwierdzenia, że dziecko jest podmiotem, który podobnie do dorosłych przeżywa różne, również te skrajne, emocje: radość, euforię, niemoc, strach, smutek i brak sił. O korczakowskich ideach wychowania mówiły także Ewa Mazur i Daria Leszczak.

Milena Kwiatkowska przedstawiła opinie młodzieży na temat dzieciństwa. Najciekawsze, jakie od nich usłyszała, to: „okres, w którym uczymy się szacunku do drugiego człowieka i kreujemy się na wzór naszych rodziców”, „poczucie bezpieczeństwa i miłości”, „okres, kiedy często jesteśmy chwaleńni przez rodziców i nie ponosimy odpowiedzialności za swoje błędy”, „brak jakichkolwiek kłopotów związanych z podejmowanymi wyborami”.

Konferencję zamknął wykład prof. Jana Grzesiaka „Badania pedagogiczne wyznacznikiem skuteczności procesów edukacyjnych w relacjach nauczyciel – uczeń”. Profesor omówił interakcyjny model uczenia się na przykładzie umiejętności pisania. Przypomniał, że w edukacji efekty są bardzo ważne, jednak nie należy iść na skróty.



Fot. archiwum autorki

– Wszystkie przemówienia były naprawdę bardzo wartościowe. Wprowadziły nas w świat dzieciństwa, przywołały wspomnienia z nim związane i pozwoliły poznać liczne konteksty edukacyjne oraz dzieła i poglądy znanych pedagogów. Myślę, że każdy uczestnik konferencji, wyszedł z tego spotkania wzbogacony nie tylko o przydatną wiedzę, ale też dziecięcą wrażliwością i bezinteresowną miłością – podsumowała spotkanie Milena Kwiatkowska, przewodnicząca Koła Naukowego Młodych Pedagogów.

Nad pracami koła czuwała jego opiekun naukowy – dr Marianna Styczyńska. Naukowemu spotkaniu towarzyszyła wystawa fotografii, zatytułowana M.A.M.A., autorstwa Aleksandry Góreckiej, studentki zarządzania.

Milena Kwiatkowska

Otwartość, serce i intuicja

– Nie ma trudnych dzieci. Ich dysfunkcje w relacjach z innymi, jeśli nie są na poziomie biologicznym, biorą się ze środowisk, w których żyją. To my, dorośli jesteśmy winni, że nasze dzieci są agresywne – podkreślał prof. nadzw. dr hab. Jakub Bartoszewski, uczestnik konferencji „Edukacja włączająca edukacją przyszłości. Przemoc i agresja w środowisku szkolnym”.

Przypomnijmy, edukacja włączająca uznaje, że przyczynami niepełnosprawności są m.in. tworzone przez społeczeństwo bariery społeczne, ekonomiczne, prawne, organizacyjne.

Zdaniem prof. Bartoszewskiego (PWSZ w Koninie), który skupił się na barierach mentalnych, nauczyciele często niosą za sobą etos wychowania, jaki otrzymali w domu, i może być on inny niż ten, w którym wychowują się ich uczniowie. To pierwszy z powodów braku porozumienia między szkołą, rodzicami i uczniami, a zarazem podłoże do powstawania agresji lub fobii szkolnych u młodych ludzi. Jeśli dodać do tego system nauczania, system szkolny, w jakim jesteśmy zakorzenieni, pozbawiony podmiotowości instytucjonalizm – mamy kolejny punkt zapalny. Wiele może w tym względzie naprawić umiejętność budowania przez nauczyciela relacji z wychowankami. – Tylko na tej płaszczyźnie my, nauczyciele i dorośli w ogóle, nawiązując z nimi podmiotową więź, nauczymy ich w przyszłości „pokoju” radzenia sobie w trudnych sytuacjach – wyjaśniał prof. Bartoszewski.

Z pierwszym wykładem zgodził się pośrednio dr Tomasz Fetzki (Łużycka Wyższa Szkoła Humanistyczna), który z perspektywy praktyka (jest również wychowawcą w Zespole Szkół Specjalnych w Żarach) opowiedział o obliczach agresji w odniesieniu do uczniów o zaburzonej rozwoju psychicznym. W zakończeniu wystąpienia podkreślił, że w pracy z młodzieżą, bez względu na to, czy trudną, czy nie, oprócz wiedzy, doświadczenia i pokory ważną jest intuicja.

Grażyna Pietruszewska, z konińskiej delegatury Kuratorium Oświaty w Poznaniu, przedstawiła aktualną organizację warunków sprzyjających funkcjonowaniu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Natomiast asp. sżtab. Iwona Majkowska, z Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Koninie, podała m.in. dane dotyczące przemocy i agresji w środowisku rówieśniczym i rodzinnym na terenie miasta.

W podsumowaniu konferencji dr hab. Piotr Gołdyn (CDN w Koninie, WPA UAM w Kaliszu) przyznał, że edukacja włączająca i związane z nią problemy, w tym przemoc i agresja, to temat ciągle aktualny i ciągle nierozwiązany. Stąd konieczność organizowania takich spotkań. – Nie tylko dzieci, ale też rodziców i nas – doświadczonych, a przede wszystkim wstępujących do tego zawodu nauczycieli – trzeba stale edukować – zaznaczył (w konferencji uczestniczyli nauczyciele i studenci kierunków pedagogicznych).



Odnosił się też do rodzicielskich dylematów związanych z umieszczaniem dzieci w określonych typach placówek. – Czasem większe korzyści niesie posłanie dziecka do szkoły specjalnej, niż umieszczenie go na siłę w zwykłej szkole. Czasem jest odwrotnie. Ale to oni sami, w swoim sercu muszą podjąć decyzję, gdzie będzie lepiej ich niepełnosprawnym dzieciom – wskazał prof. Gołdyn.

Spotkanie przygotowały 16 maja Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie oraz Państwo-wa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie.

aria

O pracy socjalnej w Polsce i na Litwie

Ponad stu studentów, przedstawiciele władz miasta i powiatu, reprezentanci instytucji działających na rzecz pomocy społecznej, profilaktyki i resocjalizacji oraz zaproszeni goście uczestniczyli 20 maja w konferencji naukowej „Problematyka społeczna w świetle badań studentów z Polski i Litwy”. Honorowym patronatem spotkanie objął prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie.

Konferencja zdecydowanie miała walor praktyczny. Prezentacje stanowiły pokłosie aktywności badawczej, prowadzonej głównie przez studentów w kontekście przygotowywania prac licencjackich. Ich merytoryczną poprawność zapewнили promotorzy tych prac i opiekunowie wystąpień. Problematyka badań i referatów dotyczyła m.in. kierunków rozwoju usług społecznych, motywacji do studiowania pracy socjalnej, roli i znaczenia spółdzielni socjalnych, sytuacji osób niepełnosprawnych, ryzyka zawodowego pracownika socjalnego, roli i znaczenia zakładów poprawczych w procesie resocjalizacji, zjawiska stresu, bezdomności, alkoholizmu oraz wolontariatu.

Na uwagę zasługuje duży stopień studenckiej świadomości związanej z możliwością zmiany – poprawy istniejącej sytuacji dotyczącej wybranych kwestii społecznych. Wszystkie wystąpienia zawierały rekomendacje dla konkretnych wskazań optymalizujących działania środowiskowe i instytucjonalne.

Tym bardziej to cenne, gdyż pośród słuchaczy i zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele instytucji pomocowych, instytucji zajmujących się pracą socjalną i polityką społeczną.



Organizatorzy konferencji zadeklarowali kontynuację prezentacji studenckich praktyk badawczych dotyczących kwestii społecznych w przyszłym roku w ramach IV już edycji.

Międzynarodowy charakter konferencji zapewniła dziesięcioosobowa grupa wykładowców i studentów pracy socjalnej z Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Poniewieżu na Litwie, którzy od 17 do 20 maja br. gościli w PWSZ w Koninie w ramach wizyty studyjnej.



Program ich pobytu obejmował odwiedziny w instytucjach pomocowych, zajmujących się pracą socjalną i polityką społeczną w regionie: Domu Pomocy Społecznej, Środowiskowym Domu Samopomocy, Ośrodka Poradnictwa Rodzinnego i Interwencji Kryzysowej, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Ślesinie oraz Centrum Organizacji Pozarządowych i Fundacji Podaj Dalej w Koninie. Goście mieli również okazję poznać bazę dydaktyczną naszej uczelni oraz porozmawiać na temat programu kształcenia przyszłych pracowników socjalnych. Nie zabrakło oczywiście czasu na spacer po Koninie i zwiedzanie ciekawych miejsc regionu.



Organizatorem konferencji był Zakład Pracy Socjalnej, a współorganizatorami: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu, Uniwersytet Nauk Stosowanych w Poniewieżu, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie, Miejski Ośrodek Nauk Pomocy Rodzinie w Koninie oraz Społeczno-Ekonomiczny Zespół Badawczy PWSZ w Koninie.

red.

Na zawsze pozostaniemy studentami...

– Marzenia nadają życiu sens, dlatego trzeba stawiać sobie cele i je realizować. Wszystkie cele są do osiągnięcia – tymi słowami zachęty zagnał prof. Mirosław Pawlak, rektor, tegorocznych absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie. 18 i 19 czerwca 2016 r. niemal 600 osób odebrało karty absolutoryjne. Wśród nich po raz pierwszy była grupa magistrów.

Absolwenci, w togach i biretach, w obecności najbliższych – rodziców, mężów, żon, a nawet dzieci odbierali swoje karty absolutoryjne w auli im. Jana A.P. Kaczmara. Uroczystości odbywały się przez dwa dni – z udziałem na wydziałach. Jako pierwszy swoich byłych już studentów „wypuszczał” w świat najmłodszy, działający od zeszłego roku Wydział Filologiczny. To on, na razie jako jedyny, kształci na poziomie studiów magisterskich. 18 czerwca 2016 r. ich pierwsi absolwenci pożegnali się z uczelnią.

– Studenci otrzymują dzisiaj absolutorium, ponieważ swoją działalnością i postawą potwierdzili nabytą wiedzę, umiejętności i kompetencje społeczne. Ale

jest też druga perspektywa znaczenia tego pojęcia: Wasza obecność, drodzy Absolwenci, i fakt, że dotarliście do tego etapu, to w moim odczuciu absolutorium, którego Wy nam udzielacie – mówiła do odchodzących dr Anna Stolarczyk-Gembiak, dziekan tego wydziału.

Część z nich tytuł magistra filologii angielskiej lub germańskiej podczas tej uroczystości miała już w kieszeni – pozostali obronili go kilka dni później, inni mieli termin wrześnieowy. – Pisanie pracy magisterskiej było ciekawym doświadczeniem, poziom znacznie wyższy, a wyciąganie wniosków znacznie trudniejsze – opowiadały po uroczystości Natalia Marciniak i Karolina Ryguła, germanistki, świeżo upieczone panie magister. Natomiast Matylda Wawrzyniak i Aleksandra Wejman, anglistki, absolwentki studiów I stopnia, choć jeszcze nie otrząsnęły się z trudów ostatnich egzaminów i obrony pracy licencjackiej, zapowiedziały, że zapisują się na studia II stopnia i cieszą się, że mogą to zrobić w Koninie.

W tym roku uczelnię opuszał też pierwszy rocznik absolwentów dietetyki. – To był dobry czas, przyjazne miejsce, w którym weszliśmy w dorosłość. Gdyby to było możliwe, gdyby były tu studia II stopnia, cały nasz rok dalej by tu studiował – zapewniły Katarzyna Wypychowska i Klaudia Woźniewicz. Większość naszych absolwentów będzie więc kontynuować studia w Poznaniu. Paweł Wojciechowski, który 18 czerwca zagnał się z fizjoterapią w Koninie, przyznał, że na tamtejszej Akademii Wychowania Fizycznego o Koninie nie zapomni. – To, co było tu najlepsze: przyjaźnie, znajomości, razem spędzone chwile, i te lepsze, i te gorsze, to wszystko ze mną zostanie.



Podobnie mówił Konrad Łyduch, który podkreślił, że nigdy nie będzie żałował studiów na mechanice i budowie maszyn w Koninie. – Zyskałem tu wiedzę na wysokim poziomie i wielu dobrych kolegów. Te znajomości na pewno będę kontynuował, wybrany kierunek też – na Politechnice Poznańskiej – zapewnił absolwent o najlepszej tegorocznej średniej – 4,98(!).

Najliczniejszą grupą, która zegnała się z uczelnią, byli studenci kierunków licencjackich – zarządzanie oraz bezpieczeństwo wewnętrzne. Ten drugi z wymienionych wypuścił pierwszy rocznik absolwentów, podobnie jak dietetyka.

Jak co roku nie brakowało wyróżnień i nagród dla najlepszych – ze średnią ocen od 4,20 do 4,98. Profesor Pawlak za wysokie wyniki w nauce wręczył 46 osobom List Gratulacyjny Rektora oraz odznakę Wyróżniający się Student PWSZ w Koninie. Swoje wyróżnienia przyznał prezydent Konina – 13 koninianom, a starosta koniński – 9 osobom z powiatu konińskiego. Swoje nagrody dla najlepszych studentów ufundował także koniński oddział PZU.

Wszystkie odsłony tegorocznych absolutorium uświetniły występy studentów. Po pierwsze Chór Akademicki pod dyrekcją prof. Andrzeja Ryłko wykonał m.in. nierozłącznie związane z takimi chwilami średniowieczne pieśni *Gaudeamus igitur* oraz *Gaude mater Polonia*, a Milena Kwiatkowska, absolwentka edukacji wczesnoszkolnej, oraz Krzysztof Miętkiewicz, z II roku MiBM, zaśpiewali cover Morrisa Alberta – *Feelings*.

Warto zaznaczyć, że swoją kontynuację miał zapoczątkowany kilka lat temu pomysł, aby pieniądze na kwiaty dla wykładowców przeznaczać na cel dobroczynny. W tym roku zebrano 6 tysięcy złotych z myślą o podopiecznych Domu dla Dzieci i Młodzieży w Nowym Świecie. Dzięki nim dzieciaki będą miały swoją siłownię na świeżym powietrzu.

I jak co roku, na zakończenie absolutorium w górę polecały birety. Potem były gratulacje, życzenia, uściski, czasem łzy radości i wspólne zdjęcia. Towarzyszyły im wiele mądrych i dobrych słów. Wśród nich szczególnie warte zapamiętania było zdanie jednego z absolwentów skierowane do koleżanek i kolegów: – Kimkolwiek będziemy, mam nadzieję, że na zawsze pozostaniemy studentami...

aria, fot. Foto Sypniewski





Ruszyłam po swoją przygodę...

Wielka Brytania – zielona wyspa, z angielską literaturą na wyciągnięcie ręki, przepiękną architekturą oraz deszczem, który nigdy mnie nie odstraszał... Od zawsze mnie kusiła. Ale marzenia w naszym życiu spełniają się tylko jeśli się do czegoś bardzo dąży, tak też było w moim przypadku, zatem osiągnęłam to! Bo wiara w ludzi, szczęśliwe sploty okoliczności i determinacja są w stanie zdziałać cuda.

Studiuję na I roku SUM na kierunku filologia angielska z językiem niemieckim na Wydziale Filologicznym PWSZ w Koninie. Dzięki uczelnianej akcji promocyjnej dowiedziałam się o możliwości wyjazdu na praktykę w ramach unijnego programu Erasmus+. Od zawsze wiedziałam, że chcę wyjechać właśnie do Wielkiej Brytanii, ponieważ jest to jeden z krajów, który gwarantuje naukę języka angielskiego na poziomie w pełni mnie satysfakcjonującym. Decyzję podjęłam szybko – już w listopadzie 2015 r. I od tego momentu zaczęłam przygotowania, by w czerwcu ruszyć po swoją wymarzoną przygodę.

Od kilku miesięcy jestem więc na praktyce w Abacus College, zaliczanym do najstarszych college'ów w Oxfordzie, którego siedziba mieści się w jednej z piękniejszych dzielnic miasta – Headington. Otrzymałam od uczelni stypendium w wysokości 600 euro na miesiąc oraz zwrot za wydatki związane z przelotem do UK (+ przejazd autobusem na lotnisko) oraz na podróż powrotną. Nie ukrywam, że koszty utrzymania tutaj są bardzo wy-

sokie, jednak dzięki pomocy ze strony PWSZ oraz oszczędnościom zgromadzonym przed wyjazdem, jestem w stanie się utrzymać.

Do moich obowiązków należy m.in. praca w szeroko pojętej administracji. Wspieram każdego dnia wicedyrektorkę college'u, która jest Polką, a także czynnie współpracuję z activity leaderami, którzy w godzinach popołudniowych organizują czas studentom przyjeżdżającym na kursy językowe. Zwiedzamy z nimi muzea, pływamy gondolą po Tamizie, organizujemy też zajęcia sportowe dla uczestników kursów, którzy są w wieku od 12 do 19 roku życia. Dzięki przychylności wicedyrektorki college'u, mam możliwość nieodpłatnego uczestnictwa w wakacyjnym kursie nauki języka angielskiego, który odbywa się w godzinach porannych. Dla mnie, jako przyszłego nauczyciela języka angielskiego, jest to cenne doświadczenie. Kreatywność oraz pomysłowość mojego wykładowcy, a także wysoka skuteczność w nauczaniu są dla mnie wielką inspiracją i motywacją do dalszej nauki oraz podwyższania kwalifikacji.

W całym dość długim procesie przygotowań do wyjazdu kluczową rolę odegrała pani Marta Marciniak, która pracuje na stanowisku referenta ds. współpracy z zagranicą. Jak się mawia: „Bez niej jak bez ręki”, czyli jest to właściwa osoba na właściwym stanowisku. Jej zaangażowanie, rady i ogromna przychylność nie mają granic. Natomiast moim opiekunem ds. praktyki była pani Karolina Rakowicz, która pomogła mi w przygotowaniu dokumentacji w języku angielskim, a wsparcie, do którego zawsze była gotowa, w tym również duchowe, nie miało sobie równych.

Chcę podkreślić, że do wyjazdu na praktykę skłoniło mnie wiele czynników, nie tylko tych oczywistych jak nauka angielskiego, nowe doświadczenia kulturowe czy podróżowanie na własną rękę. Kilkumiesięczny pobyt za granicą niesamowicie poszerza horyzonty, otwiera człowieka na świat, ale przede wszystkim umożliwia poznanie nowych ludzi, którzy mogą zmienić dotychczasowe tory naszego życia...

Uwierzcie, drogie koleżanki i drodzy koledzy studenci, że nie warto tracić cennego czasu na plażowanie i wygrzewanie się na słońcu w czasie wakacji :) Warto natomiast dołożyć starań, wykorzystać możliwości dane przez PWSZ i wyjechać w tym czasie na praktykę w ramach Erasmus+! Jestem przekonana, że z takiej wyprawy wrócićcie pełni energii, wiary w przyszłość oraz z głową pełną pomysłów, nie tylko na siebie samych, lecz także na Wasze życie zawodowe.

Pozdrawiam serdecznie z Oxfordu!
Marta Dziedzicka-Jakubowska

Tylko z Antarktydy nie było nikogo

Pięciu studentów II roku logistyki spędziło semestr studiów (luty-lipiec 2016) za granicą. Przez pół roku uczęszczali na zajęcia i zdawali egzaminy w portugalskiej uczelni Instituto Politécnico de Bragança. Jak wspominają swój pobyt w Portugalii?

Dzięki programowi Erasmus+ mieliśmy możliwość studiowania, zwiedzania i poznawania kultury kompletnie dla nas obcego kraju, w którym żaden z nas wcześniej nigdy nie był. Nasz pobyt w Portugalii trwał niecałe pięć miesięcy. Był to jednak odpowiedni czas, aby w pewnym stopniu ją poznać.

Podróż rozpoczęła się w środku zimy. Do Porto lecieliśmy z Berlina około 3 godziny. Do miejscowości, w której zamierzaliśmy spędzić niemal pół roku, z lotniska dotarliśmy autobusem. Bragança to mała, ale bardzo klimatyczna miejscowość w górach, na północy kraju, oddalona około 30 km od granicy z Hiszpanią.

W pierwszym tygodniu mieliśmy przyspieszony kurs języka portugalskiego, który okazał się bardzo przydatny. Wykorzystywaliśmy poznane tam zwroty podczas wykonywania najprostszych czynności, np. przy zakupach w tamtejszych sklepach. Kurs kończył się egzaminem i jeżeli się go zaliczyło, można było kontynuować naukę stopień wyżej.

Od tego momentu nastął okres regularnego chodzenia na uczelnię i zajęcia, które zostały ustalone wcześniej i opisane tzw. learning agreement, jeszcze gdy byliśmy w Polsce. Plan był dla nas dogodny, ponieważ mieliśmy po 2 h nauki dziennie. Wyjątkiem były czwartki, które w całości spędzaliśmy w szkole. Zajęcia, poza jednym przedmiotem, odbywały się w tym samym budynku. Początkowo zrozumienie wykładowców było bardzo trudne. Spowodowane to było przede wszystkim stresem.



Fot. archiwum autorki



Fot. Dawid Rapela

Na szczęście z każdym dniem było coraz lepiej, aż w końcu dokładnie rozumiało się przesłanie wykładu. Nauczyciele byli bardzo mili i nie denerwowali się, gdy czegoś nie wiedzieliśmy lub nie rozumieliśmy. Zawsze starali się nam pomagać.

Teren uczelni był bardzo duży. Przejście z jednego końca na drugi zajmowało około 30 min. i w niektóre dni było to bardzo męczące, a już na pewno wtedy, gdy trzeba było iść dwa razy w ciągu dnia. Jeżeli coś było niewiadome dla nowych studentów – takich jak my – można było o wszystko zapytać innych studentów bądź pracowników administracji uczelni, jedni i drudzy byli bardzo pomocni.

Największą grupą przyjeżdżających na studia do Bragança byli Polacy. Niektórzy byli tam już drugi raz, również dzięki programowi Erasmus+. W kampusie organizowane były uroczystości i spotkania promujące różne kraje i ich kultury, kolacje integrujące wszystkich studentów i wiele innych imprez. A byli wśród nas przedstawiciele wszystkich kontynentów, no prawie wszystkich... Nie było nikogo z Antarktydy.

Główne uczelniane budynki otwarte były przez całą dobę, co naprawdę ułatwiało wspólną naukę, zwłaszcza gdy zaczynały się ciepłe miesiące i w dzień były nieraz takie gorączki, że nie miało się chęci do niczego. Inną ciekawostką był system sprawdzania obecności: odbywało się to za pomocą karty, którą wystarczyło przyłożyć do czytnika. Wszystkie materiały i prace do zrobienia udostępniane były przez wykładowców na serwisie szkolnym, więc nie było najmniejszego problemu z ich znalezieniem.

Ale że nie samą nauką student żyje, warto opisać jak można spędzać w Bragança wolny czas.

Przed wszystkim mieliśmy go tu dość dużo. W dni robocze, jeszcze przed zajęciami, często chodziliśmy na siłownię lub pograć w gry zespołowe, na które w społeczności Erasmusa było bardzo dużo chętnych. Po szkole chodziliśmy ze znajomymi na kawę lub na spacer, zdarzało się, że i dwa razy w tygodniu. Nie nudziło się nawet kiedy siedzieliśmy w domu, ponieważ w naszym mieszkaniu byli sami Polacy i zawsze było jakieś zajęcie. W weekendy wolny czas spędzaliśmy podobnie, z tą różnicą, że wybieraliśmy się na imprezy. A było dokąd, bo choć Bragança liczy ok. 30 tys. mieszkańców, to są tu cztery kluby i dużo pubów oraz kawiarni.

Życie na Erasmusie to również zwiedzanie. W Portugalii zwiedziliśmy Porto i okoliczne miejscowości. Podczas naszego 5-miesięcznego pobytu odwiedziliśmy też miasta hiszpańskie, takie jak Barcelona i Vigo nad Oceanem Atlantyckim. Wybraliśmy się również na Majorkę.

Pobyt w Bragança zaliczamy do bardzo udanych. Był dla nas lekcją życia, samodzielności oraz wspólną przygodą, podczas której poznaliśmy wiele wspaniałych osób z różnych krajów. Bardzo chcielibyśmy tam wrócić, dlatego planujemy kolejny wyjazd na stypendium Erasmus+.

Dawid Rapela, Mateusz Rolnik,
Damian Naskręt, Damian Żabierek, Adam Tylkowski
II rok logistyki

Doskonały przepis

Najpierw byliśmy zniechęceni, potem przerażeni, ale teraz jesteśmy zachwyceni. Wyjazd na Erasmusa okazał się dobrą decyzją, a właściwie życiową przygodą, do której chcemy namówić innych.

O programie Erasmus dowiedziałyśmy się na jeszcze pierwszym roku studiów. Opowieści studentów, którzy już to przeżyli były dla nas interesujące, jednak sama myśl o naszym wyjeździe była odległa, nawet nie brałyśmy pod uwagę takiej możliwości. W ciągu tych trzech lat słyśmy mnóstwo erasmusowych historii – tych dobrych oraz – niestety – tych mniej pozytywnych. Dopiero na trzecim roku w maju jedna z nas spontanicznie powiedziała: „Wiesz co? Jedziemy! Bo jak nie teraz, to kiedy?”.

Inna kultura, obcy język oraz życie w nieznanym dla nas miejscu daleko od domu przez kilka miesięcy – to trochę przerażające. Ale... dlaczego nie? To przecież doskonały przepis na przeżycie jednej z największych przygód w życiu. Połączenie przyjemnego z pożytecznym – spędzenie wakacji, na przykład w pięknym i gorącym śródziemnomorskim kraju, oraz możliwość zarobienia pieniędzy.

Jeszcze tego samego dnia poszłyśmy do Biura Współpracy z Zagranicą, by zaczerpnąć informacji, jak taki wyjazd wygląda od strony organizacyjnej. Po rozmowie z panią Martą Marciniak nie miałyśmy już żadnych wątpliwości. Do tego kraj, który nam zaproponowano to Grecja, a dokładniej Kreta. Miejsce pracy – hotel. Kwestia finansowa również okazała dla nas zachęcająca. Nie dość, że nasze miesięczne wynagrodzenie z hotelu wynosiło 300 euro, to jeszcze program Erasmus+ zapewniał nam kieszonkowe w wysokości 500 euro miesięcznie. Wylot miałyśmy pod koniec czerwca. Już na miejscu dostałyśmy własne mieszkanie w pobliżu hotelu. Nie szkodzi, że miało stałych lokatorów w postaci latających i biegających owadów. Nie dałyśmy się wyeksmitować! ;-)

Do naszych obowiązków w hotelu należała obsługa gości w restauracji oraz barze. Dzień pracy liczył 8 godzin i często był dzielony na dwa czterogodzinne dyżury. Początki były ciężkie, jednak nigdy nie opuszczało nas pozytywne nastawienie i z każdym dniem było już coraz lepiej. Choć to był wyjazd do pracy, miałyśmy i czas wolny... – Niemal każdego dnia chodziliśmy na plażę, często jeździliśmy do pobliskich miasteczek, próbowałyśmy tradycyjnego jedzenia, uczyłyśmy się greckich słów oraz wyrażeń, zwiedzałyśmy wyspę i poznawałyśmy miejscową kulturę.

Może to brzmieć banalnie, ale naprawdę gorąco zachęcamy do wzięcia udziału w programie Erasmus+. I Ty przeżyj swoją przygodę życia! ;-)

Katarzyna Stolarek, Dominika Korytowska, Sylwia Namysłowska,
absolwentki filologii angielskiej I st.



Fot. archiwum autorek

Tu nie ma mowy o krótkiej wizycie

– Panie Grzegorzu, a może poprowadziłby Pan zajęcia dla studentów w Turcji? – zaproponowała Patrycja Herman-Wróbel, nasz kierownik współpracy z zagranicą.
– Jak to „w Turcji”? – zdziwiłem się...

Tak właśnie, od rozmowy na temat Erasmusa, zaczęła się moja turecka przygoda. Szybko zebrałem myśli – przecież pracuję z tureckimi firmami od lat, wykładowcą jestem też podobno nienajgorszym, może rzeczywiście spróbować? Od słów do czynów – nawiązałem kontakt z uczelnią Ondokuz Mayıs Üniversitesi (OMU) w tureckim Samsun, która prowadzi dział logistyki. Okazało się, że pomysł padł na dobry grunt i po szybkiej korespondencji mailowej przesłaliśmy od konkretów – załatwienie formalności związanych z wyjazdem o przesłanie prezentacji i materiałów szkoleniowych. Pozostało ustalenie terminu i... już.

Szczerze mówiąc, im bardziej zbliżał się dzień wyjazdu, tym więcej opadało mnie wątpliwości – czy dam radę, czy zajęcia będą ciekawe dla studentów, czy będą aktywnie brali udział, jak to wszystko wypadnie...

Nadszedł jednak czas wyjazdu. Najpierw lot do Stambułu, tam kontrola paszportowa i przejście do terminalu krajowego, skąd miałem odlecieć do celu mojej podróży. Choć w Samsun wylądowałem o pierwszej w nocy, czekał na mnie dr Ozgur Ican. Wsiadliśmy do jego samochodu – i jak myślałem – udaliśmy się w kierunku uniwersytetu. Jednak mój gospodarz uznał, że goście należy pokazać miasto – pokręciliśmy się zatem trochę nadmorskim bulwarem oraz ulicami Atakum (centralnej dzielnicy Samum) – i dopiero później pojechaliśmy na teren uniwersytetu, gdzie miałem zamieszkać. Umówiliśmy się na dzień następny, w którym zaplanowana była wizyta na wydziale handlu międzynarodowego i logistyki, i udałem się do mojego pokoju...

Poranek przywitałem aromatyczną kawą na tarasie domu gościnnego. Jej uwodzicielski smak i widok na bezkresne Morze Czarne wprowadził mnie w doskonały nastrój. Wraz z moim Erasmus-buddym udaliśmy się na uniwersytet. Bardzo interesowała mnie infrastruktura OMU. Ku mojemu zdumieniu okazało się, że kompleks jest w zasadzie samowystarczalny – sklepy, restauracje (jest nawet Burger King), stołówka studencka, gdzie można zjeść naprawdę niedrogo i smacznie. Teren uczelni, jak na nasze pojęcie, jest wręcz ogromny, jeżdżą po nim miejskie autobusy. Nad całością góruje ogromny



Fot. archiwum autora

szpital uniwersytecki. Studenci kwaterowani są w akademikach, a co ciekawe dziewczyny i chłopcy mieszkają w oddzielnych budynkach, a wzajemne odwiedziny nie są mile widziane...

Ze szczególnym zainteresowaniem rozejrzałem się po naszym partnerskim wydziale „International Trade and Logistics” – i tu różnic względem polskich szkół w zasadzie nie ma, sale ćwiczeniowe, wykładowe. Z ciekawostek można wymienić to, że w większości sal nie ma pojedynczych krzeseł, bo są złączone ze sobą po dwa. Oznacza to, że jeśli jedna osoba wstaje, to druga właściwie też musi – myślę, że jest to trochę kłopotliwe i być może trzeba się odpowiednio dobierać w ławkach, tak aby pary były dobrze „zsynchronizowane”. Każdy pracownik naukowy ma tu swój przestronny pokój. Następane dni to już zajęcia merytoryczne ze studentami. Pierwszą część poświęciłem na przedstawienie PWSZ w Koninie. Prezentacja wzbudziła duże zainteresowanie, studenci z zadowoleniem dostrzegli, że oferujemy ciekawe kursy dla zagranicznych studentów i że tak wielu spośród nich pochodzi z Turcji. Musiałem odpowiedzieć na wiele pytań związanych z pobytem w Koninie, warunkami studiowania, tematyką zajęć. Wspomniałem też o naszej corocznej tradycji organizowania dnia tureckiego.



Fot. archiwum autora

Część merytoryczna wykładów była poświęcona wymianie towarowej między Polską a Turcją – możliwością współpracy ze szczególnym uwzględnieniem problematyki transportu, spedycji i logistyki. Mimo że uczestnikami zajęć byli studenci I i II roku, wykazywali się już sporą wiedzą, a także aktywnością w trakcie zajęć – nie ma najmniejszego problemu, aby znaleźć „ochotnika”, który podejmie próbę rozwiązania omawianego zadania! Na wspólnym rozwiązywaniu „case’ów” i ćwiczeń z zakresu logistyki minęło nam kilka dni i z naprawdę dużym żalem pożegnałem „moją” grupę.

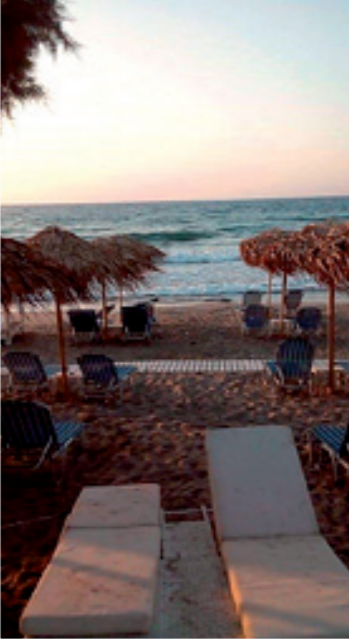
Ostatniego dnia odwiedziłem uniwersyteckie biuro współpracy z zagranicą. Dowiedziałem się, że Polska to jeden z najchętniej wybieranych kierunków na studia w ramach Erasmusa oraz że, aby zakwalifikować się na wyjazd, trzeba dobrze znać język angielski. Udało mi się też odwiedzić port morski w Samsun i poznać jego specyfikę pracy, która dla mnie jako logistyka była bardzo interesująca. Warto wspomnieć, że w Turcji nie ma mowy o krótkiej wizycie gdziekolwiek –. W każdym miejscu, czy to firma, czy biuro, należy usiąść, uciąć chociaż krótką pogawędkę, wypić dwie herbaty lub kawę...

Studia za granicą to niepowtarzalna okazja zdobycia unikalnej wiedzy, nowych przyjaźni i poznania świata. Naprawdę warto z niej skorzystać!

Grzegorz Mazurkiewicz



Fot. archiwum autora



Czerwony jak toruńska cegła, czyli BOB w Toruniu

Jeszcze przed zakończeniem semestru letniego udało nam się zorganizować w ramach działalności Studenckiego Koła Naukowego BOB wycieczkę do Torunia. Ponieważ pogoda była wyśmienita, mogliśmy podziwiać budownictwo Starego Miasta i przyjrzeć się starym konstrukcjom drewnianym.

[...] ale to Ci napiszę, iż największą impresję, czyli alias wrażenie, pierniki na mnie uczyniły. Widziałem ja, prawda, i całą fortyfikację ze wszystkich stron miasta, ze wszystkimi szczegółami, [...] prócz tego kościoły gotyckiej budowy, od Krzyżaków fundowane, z których jeden 1231 roku zbudowany. Widziałem wieżę pochyłą niczym w Pizie, ratusz sławny, tak zewnątrz jako i wewnątrz, którego największą osobliwością jest to, że ma okien ile dni w roku, tyle sal ile miesięcy, tyle pokoi ile tygodni, a wież ile pór roku, i że cała budowla onego jest jak najwspanialszą, w guście gotyckim. To jednak nie przechodzi pierników, oj, pierników [...]. Tak Fryderyk Chopin opisał, w sierpniu 1825 roku, w liście do przyjaciela swoje wrażenia po pobycie w Toruniu.

Naszą wycieczkę zamykało zwiedzanie toruńskiej Moto Areny, gdzie mogliśmy porozmawiać z kierownikiem budowy. Dzięki temu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy na temat rozwiązań konstrukcyjnych tej budowli.

Po aktywnie spędzonym dniu czekała nas droga powrotna do Konina, podczas której odbyła się debata, która rozwiązała ostatecznie kwestię tego, czy Kopernik była kobietą.

Andrzej Białas
II rok budownictwa



Z pasją trwam w tym zawodzie

Prof. nadzw. dr. hab. Jana Grzesiaka, wieloletniego wykładowcę, pedagoga i autora koncepcji teoretyczno-metodycznych – o pracę, szkołę wczoraj i dziś, naszą uczelnię, ale i po co nauczycielowi jest potrzebne poczucie humoru pyta Maria Sierakowska.

Lubił Pan szkołę jako dziecko?

Lubiłem. I to na wszystkich etapach mojej edukacji. Tylko do przedszkola nie chodziłem. Dzieciństwo spędzałem z rodzicami w niewielkim gospodarstwie na wsi, co oznacza, że już jako kilkulatek pomagałem rodzicom w pracach domowych, w polu czy przy zwierzętach. Wiele też zawdzięczam wychowaniu w mojej wielodzietnej rodzinie. W pamięci utkwił mi taki moment, gdy przed pójściem do pierwszej klasy zapytałem mamę: – A przejdę do następnej klasy?, na co mama odpowiedziała: – Jak będziesz się dobrze uczył, to przejdiesz. No i tak było – uczyłem się chętnie i pilnie, i to nie tylko w pierwszej klasie, ale i później – w liceum pedagogicznym. Zależało mi, żeby dostać jak najwyższe stypendium i tym samym ulżyć kochanym rodzicom...

Marzył Pan, żeby zostać nauczycielem?

To, kim zostać, nurtowało mnie chyba jeszcze przed pójściem do szkoły. Ostatecznie zmotywował mnie pod koniec ówczesnej siedmioklasowej szkoły podstawowej mój pierwszy nauczyciel. – Ciebie, Jasiu, szkoda do innego zawodu – powiedział. – Ty nadajesz się na nauczyciela i powinieneś iść dalej do Liceum Pedagogicznego w Morzysławiu, dasz sobie radę i rodzicom nie będzie ciężko abyś ukończył tę szkołę...

Jak bardzo różni się tamta szkoła od tej obecnej?

W skróconej formie mogę powiedzieć, że praca nauczycieli w szkole II połowy XX wieku była skupiona na kształtowaniu kompetencji uczniów, które były dość precyzyjnie i klarownie sformułowane zarówno w kategoriach wiedzy, jak i umiejętności, a także – co może budzić wątpliwości, a może nawet kontrowersje – w kategoriach ukierunkowanego dobrego wychowania obywatelskiego. Miało to korzystny wpływ na ucznia, u którego uczenie się było traktowane jako powinność i zarazem wartość w każdym okresie nauki szkolnej.



Obrady XX Jubileuszowego Symposium Naukowego „Człowiek – Media – Edukacja”, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie (24-25 września 2010 r.)



Podczas zajęć koła fizycznego w Liceum Pedagogicznym (1962) – Janek Grzesiak jako badacz siedzi pierwszy po prawej. Fot. archiwum autora

Mimo dynamicznego rozwoju teorii psychologiczno-pedagogicznych, współcześni nauczyciele często stają się bezradni w sytuacjach rozbieżnych, niejednoznacznych, w kontekście potrzeb i wartości uczniów i ich rodziców, odczuwanych właśnie pod wpływem globalizujących przemian. Nasilające się zjawiska anomii prowadzą nieuchronnie do rozchwiania systemu wartości edukacji instytucjonalnej w ogóle. Tym bardziej więc dużą rangę należy przypisywać mechanizmom kształtowania współczesnego człowieka od dzieciństwa na gruncie racjonalnie i uniwersalnie respektowanych założeń pedagogiki rodziny oraz pedeutologii... Bez nadmiernej technokracji, ale zawsze z poszanowaniem mądrości i odpowiedzialności...



Nad Niemnem, czyli w Bohatyrowiczach między dębami, które dawały natchnienie Elizie Orzeszkowej – prof. J. Grzesiak wraz z współpracownikiem dr. A.M. Woźniakiem podczas wizyty w ramach współpracy naukowej z Uniwersytetem im. J. Kupały w Grodnie (2008). Fot. archiwum autora

Jak Pan trafił do szkolnictwa wyższego?

Już podczas studiów na Uniwersytecie Gdańskim imponowali mi młodzi pracownicy nauki, więc podejmowałem próby przyczynkarskich opracowań naukowych, które spotkały się z aprobatą wybitnych nauczycieli akademickich. Po 16 latach pracy, kolejno jako nauczyciel szkoły podstawowej, wizytator-metodyk, pracownik Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koninie, przenieśliem się do pracy w Kaliszu, gdzie jako młody doktor podjąłem pracę w charakterze nauczyciela nauczycieli najpierw w Centrum Doskonalenia Nauczycieli, a od roku 1986 w jednostkach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z satysfakcją stwierdzam, że spełniłem się w rozwijaniu struktur tego uniwersytetu, przy jednoczesnym utrzymywaniu mojej czynnej współpracy z uczelnią kształcąca nauczycieli w Koninie, która przerodziła się w obecną PWSZ. I tak z pasją trwam w tym zawodzie do dzisiaj.

A jak to było z PWSZ ?

Początków naszej uczelni upatruję już w roku 1975. Pracowałem wtedy w nowo utworzonym w Koninie kuratorium i ze wsparciem mojego przełożonego, czyli kuratora, przygotowałem wniosek do ówczesnego Ministerstwa Oświaty

i Wychowania o utworzenie Studium Wychowania Przedszkolnego. Zgoda przyszła, i jeszcze w tym samym roku w Koninie rozpoczęło się kształcenie nauczycieli na poziomie pomaturalnym w budynku byłego liceum pedagogicznego w tak zwanym Morzysławiu (którego jestem absolwentem – rocznik 1965). A potem były kolejne zmiany, i tak przez Studium Nauczania Początkowego od 1978, przez Studium Nauczycielskie od 1984, Kolegium Nauczycielskie od 1991 roku, do roku 1998, kiedy powstała Wyższa Szkoła Zawodowa – rok potem przemianowana na PWSZ. Uczestnicząc w tym swoistym marszu od początku – a jako czynny nauczyciel i sprawujący zarazem wiele funkcji, mogę więc z dumą i powagą wspominać i wypowiadać się o genezie i rozwoju naszej uczelni.



Wystawa na zakończenie prowadzonych prof. Grzesiaka studiów podyplomowych dla nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej (2001). Fot. archiwum autora

Jak postrzega Pan naszą uczelnię, prawie po 20 latach istnienia ...

Od początku swego istnienia nasza uczelnia podlega nieustannym przeobrażeniom na rzecz rozszerzenia zakresu kształcenia i jednoczesnego podwyższania jakości procesów edukacyjnych. Niezwykła troska rektorów naszej uczelni o dynamiczny jej rozwój przynosi zauważalne i wymierne efekty po stronie jakości i warunków kształcenia studentów, i po stronie rozwoju kadry akademickiej, i w sferze rozwoju bazy materialnej. Nasza uczelnia jest coraz bardziej wyraziście dostrzegana na mapie jednostek dydaktycznych i naukowych nie tylko w Polsce, ale także w Europie i poza nią. To prawdziwy zaszczyt dla mnie afiliować tę uczelnię na różnych gremiach naukowo-dydaktycznych w kraju i za granicą. Z niezwykłą radością stąпам po korytarzach tej rangi uczelni, która z upływem lat staje się coraz bardziej akademicka i profesjonalna. Jestem przekonany o tym, że nasza PWSZ ma szanse na wielowiekowe tradycje.

Spod Pana ręki wyszło wielu nauczycieli, więc czy ma Pan poczucie wpływu na to jak dziś wygląda szkoła?

Niewątpliwie tak, choć chciałbym doznawać więcej przejawów dobrej jakości. Dążę zawsze do tego, aby promować i upowszechniać obiektywnie osiągnięcia studentów, współpracowników, czy macierzystej uczelni... Jestem jednak z dala od tak zwanej propagandy sukcesu, czy to w sferze dydaktyki, czy nauki. Studentów należy inspirować, ale także wspierać i wspomagać we wszelkich przejawach ich dążeń do doskonałości w pełnieniu ról nauczycielskich – wedle klasycznej formuły „najpierw dawać, a potem wymagać”. Studenci – jako przyszli nauczyciele – ze swoistą dumą winni też odwoływać się do sukcesów i swoich nauczycieli, i wydawnictw własnej uczelni. Podobnie większą uwagę należy przywiązywać do wartościowych osiągnięć naukowych, zwłaszcza w dziedzinie badań edukacyjnych prowadzonych zespołowo w strukturze zakładu, katedry, instytutu, wydziału z uwzględnieniem autentycznego ruchu naukowego wśród studentów. W tym zakresie sporo jest do zrobienia, co mogłoby w istotnym stopniu zaowocować w projektowaniu i upowszechnianiu realistycznych i skutecznych innowacji w edukacji.



Prof. Grzesiak otwiera pierwszą konferencję z cyklu „Innowacje (zmiany) i ewaluacja w edukacji” (2003), a w przygotowaniu jest już jubileuszowe XV Wielkopolskie Forum Pedagogiczne (maj 2017). Fot. archiwum autora

A czy nauczyciele, tak w ogóle, mają wpływ na to, jaka jest szkoła?

Każdy nauczyciel adekwatnie do swoich kompetencji i kwalifikacji decyduje o sposobach i formach pracy z klasą, grupą czy jednostką – oczywiście przy pełnym poszanowaniu i respektowaniu podstawy programowej w edukacji szkolnej i ram kwalifikacji w szkolnictwie wyższym. W praktyce, niestety, spotykane są próby narzucania nauczycielom różnorodnych elementów, które jako anomie często szkodzą dobrej edukacji młodego pokolenia, ale wobec których każdy odpowiedzialny nauczyciel nie powinien pozostawać obojętny ani infantylnie uległy.

Czy ciągle reformy oświaty tak naprawdę wpływają na to jak dzieci są uczone?

Zbyt raptowne i akcyjne reformowanie, nierzadko bez uprzedniego gruntownego przygotowania kadr, jest sprzeczne z metodologią zmian społecznych i właściwie z góry skazuje rzekome reformy na niepowodzenia – w myśl niechlubnej formuły „krok naprzód – dwa kroki wstecz”. Wydawanie formalnych rozporządzeń, na przykład o kwalifikacjach nauczycieli lub o edukacji sześciolatków, jest ważnym elementem reformowania edukacji, ale przecież nie przesądza to o jakości zmian na lepsze... Odnosi się to do wszystkich szczebli edukacji, również w szkole wyższej. Chciałbym tu mocno podkreślić, że o poprawie jakości edukacji decydują przede wszystkim nauczyciele – zawsze w sensie uniwersalnym społecznie. Bowiem tylko jednolity i masowy charakter racjonalnej i odpowiedzialnej pracy każdego bez wyjątku nauczyciela, jednak zawsze w zintegrowanych zespołach pracowniczych, może stanowić o tym, że założone i rzeczywiste efekty w edukacji nie będą rozbieżne z sobą.

To może dzisiejsi nauczyciele bardziej niż kiedyś powinni budować z dziećmi właściwe relacje oparte na ich osobistym autorytecie, skoro spada autorytet szkoły? Potrafią?

Pedagogika oparta na autorytetach nauczycieli, rodziców, osób dorosłych stopniowo ustępuje miejsca mechanizmom wielokulturowości i subkulturowości. Nierzadko podmiotowość ucznia (i studenta) jest mitem i ustępuje modnym i często złudnym schematom, na przykład aktuarialnej, czyli statystycznej ewaluacji bez dbałości o jakość zmian zachodzących w podmiocie edukacji. Mądrość i pasje zawodowe każdego młodego nauczyciela mogą sprzyjać nadawaniu znaczenia jego osobie w odczuciu dziecka i jego rodziców. Niepokoi jednak zjawisko, które wskazuje na zmniejszanie się grupy młodych nauczycieli o takich właśnie właściwościach i predyspozycjach.

To dodajmy, że 50 procent ma dostateczne zadatki, ale 30 procent nie powinno zbliżyć się do szkolnych opłatków... Czy dość dobrze kształcimy nauczycieli?

Daremne jest oczekiwanie na samoistną poprawę jakości wszelkiej edukacji, jeśli działania naprawcze będą upolityczniane, a nie będą oparte na mądrości naukowej i strategii tworzenia lepszej przyszłości na gruncie więzi z przeszłością i tradycjami. Masowy wręcz, i często przypadkowy, nabór kandydatów na kierunki nauczycielskie z jednej strony, a z drugiej – niedoskonałość dydaktyki wyższej

szkoły (w teorii i w praktyce), podlegają koniecznej zmianie ku lepszej jakości kształcenia nauczycieli, szczególnie w szkołach wyższych o profilu praktycznym. Bez wysokiej rangi integracji w kształceniu teoretycznym i praktycznym na uczelni oraz podczas studenckich praktyk pedagogicznych, często z pomijaniem sfery kompetencji społecznych przyszłych nauczycieli, nie będzie dobrych nauczycieli.

Czy nauczyciel powinien mieć poczucie humoru?

Kategoriom radości i zadowolenia przypisuję sporo uwagi w swej pracy dydaktycznej i naukowej. Z radością podróżuję do pracy na uczelni, ze studentami, wykonuję czynności zawodowe i własne, z radością też wracam do domu... Często zachęcam studentów do stosowania uśmiechów i atrakcyjnych form motywujących uczniów do uczenia się – poprzez łamigłówki, ciekawostki, dowcipy, żarty i inne do nich podobne. Radość, w sensie felicytologii, stanowi warunek *sine qua non* sukcesów po stronie nauczyciela i nauczyciela akademickiego oraz po stronie ucznia, i oczywiście studenta.

Z czego jest Pan najbardziej dumny?

Jestem dumny ze swej rodziny i bardzo dobrych relacji z dwoma wnukami. Nie mniej jestem dumny z tego, że mam wielu wartościowych przyjaciół w kraju i za granicą, a ponadto z własnej twórczości i dorobku naukowego. Szczególnie dumny jestem z autorskich koncepcji teoretyczno-metodycznych, które zostały zweryfikowane i wdrożone w dydaktyce szkolnej i akademickiej – dzięki temu



Prof. Grzesiak w dialogu naukowym z prof. Andrzejem Niekraszem (2000). Fot. archiwum autora

mogę nieskromnie wspomnieć, że jestem „rozpoznawalny” w szerokich gremiach pedagogów, działaczy oświatowych i krajoznawczo-turystycznych. Udało mi się w dużej części urzeczywistnić idee rozwijania badań edukacyjnych na rzecz postępu i nowatorstwa pedagogicznego w grupie współpracowników oraz wśród studentów. Wiele jeszcze w tym zakresie pozostało do zrobienia w kolejnych latach, ale zależy to będzie nie tylko ode mnie, bo również od wsparcia innych uczestników procesów edukacyjnych. Dumą napawają mnie liczne gesty życzliwości i sympatii ze strony moich uczniów i współpracowników, mimo upływu lat...

Jakie ma Pan plany, zamiary na najbliższe lata?

Kierując się dobrym samopoczuciem i zdrowiem, chciałbym kontynuować moje autorskie konferencje cykliczne, wypromować kolejne roczniki licencjatów i magistrów – do tej pory wypuściłem ich w świat ponad 800, a także wypromować młodych adeptów nauk pedagogicznych – specjalistów w deficytowej wciąż dziedzinie dydaktyki szkolnej i akademickiej. Marzę też o tym, aby jak najszybciej dokończyć rozpoczęte przeze mnie prace naukowe, których nie udało się sfinalizować w dotychczasowym okresie sprawowania wielorakich funkcji i zadań społeczno-organizacyjnych. Moje życiowe credo brzmi: „Być aktywnym i potrzebnym” i pozostanę wierny tej swoistej wartości życiowej. Chciałbym też okazać się przydatnym w dalszym rozwoju mojej uczelni, którą jest PWSZ w Koninie.

Dziękuję za rozmowę.

Konińska Uczelnia Liderów

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie kolejny raz znalazła się w gronie wyróżnionych tytułem „Uczelnia Liderów”, a prof. Mirosław Pawlak otrzymał wyróżnienie Aurea Praxis 2016, przyznawane rektorom uczelni wykazujących się szczególnym, osobistym zaangażowaniem na rzecz rozwoju i promowania w swoich uczelniach idei edukacji dla rynku pracy i praktyki gospodarczej.

Podczas uroczystej Gali Finałowej „Uczelni Liderów”, która odbyła się 12 lipca w Pałacu Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, w imieniu rektora – prof. Mirosława Pawlaka, certyfikat i wyróżnienie odebrał dr Artur Zimny, prorektor ds. kształcenia.

Certyfikat „Uczelnia Liderów” przyznawany jest uczelniom nowoczesnym, innowacyjnym, patrzącym w przyszłość, ukierunkowanym na rozwój. Certyfikat to prestiż, promocja, zaufanie kandydatów na studia, marka solidnej instytucji akademickiej, wiarygodność w oczach studentów, pracowników i partnerów, świadectwo nowoczesności, potencjału, innowacyjności, orientacji na rozwój.

O przyznaniu certyfikatu „Uczelnia Liderów” decyduje komisja recenzentów złożona z wybitnych przedstawicieli świata polskiej nauki, którzy specjalizują się w problematyce zarządzania szkolnictwem wyższym, rozwoju systemu edukacji i rynku pracy.

Komisja Certyfikacyjna określiła naszą uczelnię jako jedną z kluczowych instytucji miasta oraz regionu Wielkopolski, mającą bezpośredni wpływ na jego harmonijne funkcjonowanie oraz kierunek progresu.

Ekspert oceniający Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie w VI edycji Ogólnopolskiego Programu Certyfikacji Szkół Wyższych „Uczelnia Liderów” przygotowali krótką syntezę recenzji uczelni, opracowaną na podstawie wniosków z certyfikacji, w której napisali m.in.:

Uczelnia opiera się na mocnych fundamentach programowych (Strategia Rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie na lata 2012-2020, w której zawarta jest m.in. misja, wizja, cele operacyjne i cele szczegółowe) oraz osobowych (druga kadencja rektora będącego jednym z najsukcesywniejszych menedżerów nauki i szkolnictwa wyższego wśród wszystkich rektorów państwowych wyższych szkół zawodowych w Polsce). [...] Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie permanentnie analizuje rynek pracy, starając się dostosować swoje portfolio dydaktyczne do realnych jego potrzeb poprzez otwieranie nowych kierunków oraz modyfikację programów kształcenia wprowadzonych wcześniej.

Ramona Kozłowska



A początki były skromne...

Uniwersytet w Lipsku, jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie – założony w 1409 r., od niedawna jest uczelnią partnerską PWSZ w Koninie w ramach programu Erasmus+. Ale to nie jedyna szkoła wyższa, która w ostatnim czasie powiększyła grono naszych partnerów w tej unijnej wymianie.

Lista uczelni, z którymi Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie podpisała umowy w tej sprawie, liczy obecnie 55 pozycji, czyli niemało. Sama świadomość młodzieży, że można i trzeba wyjeżdżać za granicę na studia, też jest już duża. Systematycznie rośnie również liczba naszych studentów, którzy śmiało ruszają na studia i praktyki w ramach programu Erasmus+. Wszyscy wracają zadowoleni. Władze uczelni, ale i samych studentów oraz wykładowców cieszy również to, że mamy coraz więcej gości zza granicy, którzy chcą spędzić semestr lub dwa na wymianie w Koninie. Najczęściej są z daleka, czyli z Turcji i Portugalii, a nawet z Turkmenistanu (Azja Środkowa).

A początki były skromne. Pierwszą umowę w ramach Erasmusa w październiku 2000 roku podpisał pierwszy rektor naszej uczelni – prof. Józef Orczyk. W archiwach Biura Rektora znajduje się umowa z Mid Sweden University, przesłana za pomocą dziś już mocno archaicznego urządzenia, czyli telefaksu. Umowa ta jest kontynuowana i jeśli ktoś lubi skandynawskie klimaty, może wyjechać do Härnösand lub Sundsvall, w północnej części Szwecji, by studiować język angielski, bezpieczeństwo wewnętrzne, pracę socjalną lub zarządzanie.

W roku akademickim 2015/2016 PWSZ w Koninie nawiązała współpracę z siedmioma nowymi uczelniami, co zaowocowało podpisaniem kolejnych umów w ramach programu Erasmus+. Do grona uczelni partnerskich dołączyły:

Pamukkale University (Turcja) – uczelnia państwowa, która mieści się w 300 tys. mieście Denizli w południowo-zachodniej Turcji. Umowa dotyczy wymiany studentów i wykładowców kierunków filologicznych.

Çağ University (Turcja) – uczelnia prywatna, położona w niewielkiej – o śródziemnomorskim klimacie – miejscowości Yenice (20 km od Adany i 35 km od Mersin). Jest dobrze wyposażona, m.in. w wiele obiektów sportowych, ośrodek zdrowia, galerię sztuki, salę kinową oraz amfiteatr. Mogą tam jechać studenci i wykładowcy zarządzania, logistyki i filologii angielskiej.

Ege University (Turcja) – uczelnia publiczna, działająca w Izmirze, trzecim co do wielkości mieście w Turcji. Kształci około 44 tys. studentów i zatrudnia 6,5 tys. pracowników dydaktycznych oraz administracji. Umowa dotyczy studentów i wykładowców kierunków filologicznych.

IPAC France – Institute of Higher Education (Francja) – uczelnia prywatna w Annecy, popularnej miejscowości turystycznej. Uczelniany kampus jest malowniczo położony między jeziorem a górami, jednak od centrum miasta dzieli je zaledwie 5-minutowy spacer. Umowa dotyczy studentów i wykładowców kierunków finanse i rachunkowość oraz zarządzanie.

Florida Universitaria (Walencja w Hiszpanii) – to dynamiczna i innowacyjna instytucja, która kładzie duży nacisk na rozwój postawy przedsiębiorczej wśród studentach. Umowa dotyczy wymiany studentów i wykładowców kierunków finanse i rachunkowość oraz zarządzanie.

University of Leipzig (Niemcy) – Lipsk to najliczniejszy ośrodek wschodniemieckiego landu Saksonia, a na tutejszym uniwersytecie na ponad 140 kierunkach studiuje 28 tysięcy młodych ludzi z całego świata. Nasza umowa dotyczy wymiany studentów i wykładowców kierunków filologicznych.

University of Rijeka (Chorwacja) – choć istniejąca w obecnej formie uczelnia została założona w 1973 roku, pierwszą działalność naukową odnotowuje się już w 1627 roku (prowadzona przez jezuitów). Rijeka to największy chorwacki port handlowy z ciekawą historią i architekturą. Umowa dotyczy wymiany studentów i wykładowców kierunków filologicznych.

aria/mata

Zupełnie nowe kierunki

Informatyka i kosmetologia to nowe kierunki licencyjne, które od tego roku akademickiego uruchomiono w PWSZ w Koninie. Od ogłoszenia naboru zainteresowanie nimi było duże.

Studentom, którzy wybiorą pierwszy z nich, oferowane są dwie specjalności: technologie internetowe i mobilne oraz bezpieczeństwo sieci informatycznych. Po ich ukończeniu będą m.in. posługiwać się specjalistycznym oprogramowaniem, projektować systemy, sieci i aplikacje, programować aplikacje, modelować systemy, stosować nowoczesne urządzenia i podzespoły peryferyjne, a także konfigurować urządzenia komunikacyjne w sieciach teleinformatycznych.

Kosmetolog z dyplomem PWSZ w Koninie uzyska przygotowanie do pracy w gabinetach kosmetycznych o pełnym zakresie świadczonych usług, fachowo zdiagnozuje stan skóry, a w przypadku skóry zmienionej chorobowo – będzie przygotowany do współpracy z lekarzem dermatologiem przy jej pielęgnacji. Wykona zabiegi fizykoterapeutyczne z uwzględnieniem wskazań i przeciwwskazań, będzie także mógł określić wpływ preparatów kosmetycznych na konkretny (osobniczy) rodzaj skóry i cery oraz cały organizm.

Studia na obu kierunkach mają charakter praktyczny, trwają 3 lata, dają uprawnienia do podjęcia studiów II stopnia.

ZAPŁAĆ SWOJĄ LEGITYMACJĄ

Rozpoczęcie studiów to ważny etap w edukacji i często początek przygody z bankowością. Dobrze tę przygodę rozpocząć ze stabilnym i odpowiedzialnym partnerem.

Z myślą o Studentach Bank Pekao S.A. we współpracy z PWSZ w Koninie rozszerzył możliwości elektronicznych legitymacji studenckich (ELS). Teraz obok funkcji karty bibliotecznej legitymacje posiadają funkcję płatniczą. Aby ją aktywować, należy założyć Eurokonto Intro i podpisać umowę o kartę debetową zakodowaną na ELS.

Dzięki aktywacji funkcji płatniczej legitymacja umożliwia na terytorium Polski płaćenie za zakupy w sklepach stacjonarnych i w Internecie oraz wypłaty gotówki z bankomatów Banku Pekao S.A.

Założ Eurokonto Intro z usługami dodatkowymi – 0 zł za:

- prowadzenie konta i obsługę karty do rachunku¹,
- wypłaty ze wszystkich bankomatów w Polsce i UniCredit za granicą,
- ubezpieczenie Assistance w podróży za granicą,
- kartę wielowalutową i prowadzenie rachunków walutowych w EUR, USD, CHF i GBP,
- mobilne płatności PeoPay i bankowość mobilną na telefon i tablet.



www.pekao.com.pl/eurokonto-intro
KONIN
ul. Przyjaźni 4 i ul. Kosmonautów 14

Bank Pekao

¹ Przy rozliczeniu przez Bank 4 transakcji w poprzednim miesiącu kalendarzowym. Eurokonto Intro jest rachunkiem przeznaczonym dla osób w wieku 18–30 lat. Informacje dotyczące braku opłaty za: wypłaty kartą debetową z bankomatów w Polsce, obsługę karty debetowej, prowadzenie kont walutowych dotyczą promocji organizowanej przez Bank. Promocja dostępna jest w oddziałach Banku dla umów o kartę / rachunek walutowy zawartych do 31.12.2016 r. razem z umową Eurokonta Intro. Osoba objęta promocją może z niej korzystać do 31.12.2018 r. Karta ELS nie jest objęta wspomnianą promocją i nie służy do wypłat i płatności za granicą.

Rocznik ma się dobrze

Piotr Rybczyński, redaktor ostatniego (19.) tomu i przewodniczący Rady Programowej „Rocznika Konińskiego”, przypomniał historię i ideę jego wydawania oraz przedstawił tematykę poszczególnych tekstów zawartych w najnowszym numerze. Uczestnicy spotkania z uznaniem mówili o roli tej publikacji i podkreślali konieczność dalszego wydawania. – To cenne wydawnictwo – zgodzili się.

Oprócz podziękowań i pochwał, znalazł się też czas na polemikę. – Dotyczyła profilu, tożsamości pisma i kierunku, w jakim powinno zmierzać w zmieniającej się rzeczywistości, między innymi, digitalizacji i dostępności tekstów źródłowych – wyjaśnił dr Jakub Bielak, redaktor naczelny wydawnictwa PWSZ w Koninie. Uczestnicy spotkania dyskutowali, czy pismo ma mieć charakter historyczny, popularno-historyczny, regionalistyczny, a może lokalistyczny, i jakie jest jego miejsce na tle innych podobnych wydawnictw. Mówili też o polityce redakcji i Rady Programowej przy doborze tekstów oraz pewnej hermetyczności języka w niektórych artykułach historycznych, co niewątpliwie zawężyło grono czytelników RK. Ten wątek sprowokował następny – proporcja tekstów historycznych (naukowych) do tych związanych ze współczesnym życiem społeczno-gospodarczym.

W spotkaniu, oprócz przedstawicieli współwydawców, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie (dr Artur Zimny, dr Jakub Bielak), Starostwa Powiatowego w Koninie (Stanisław Bielik, Witold Nowak), Urzędu Miasta w Koninie (Marek Zawidzki), uczestniczyli członkowie Rady Programowej „Rocznika Konińskiego” i autorzy artykułów.

aria



Siła wydziału to ludzie i marka

Dr Anna Stolarczyk-Gembiak
i dr Magdalena Pospieszńska-
Wojtkowiak rozmawiają
o Wydziale Filologicznym

MPW: Instytut Neofilologii, Katedra Filologii, od 1 września 2015 r. Wydział Filologiczny – czy to tylko ewolucja nazwy jednostki, czy coś więcej?

ASG: Profesor Mirosław Pawlak, rektor naszej uczelni, powołał Wydział Filologiczny z wielu powodów. Najważniejszy to uprawnienia do prowadzenia studiów filologicznych II stopnia, jak dotąd jedynych na uczelni, ale też osiemnastoletnia historia budowania marki „filologia”, własna szkoła językowa i badania naukowe, prowadzone pod kierunkiem kolejnych mistrzów-profesorów. Jakość naszej filologii angielskiej i germańskiej wynika z potencjału i zaangażowania pracowników, którzy umiejętności czerpią nie tylko z doświadczenia w nauczaniu języka obcego i przedmiotów kierunkowych w przestrzeni akademickiej, ale również z pracy z różnymi grupami wiekowymi i z aktywności translatorskiej. Ich suma jest siłą wydziału. Ta stabilna marka uprawnia do samodzielności, ale to również przestroga przed samozadowoleniem, które grozi biernością. Wydział daje nam większe możliwości działania.

MPW: Obszar do działań dydaktycznych i naukowych jest duży, ale wiele zależy od zaangażowania pracowników i chęci studentów.

ASG: Zaczniemy od studentów. Prodzikan wspiera wszelkiego rodzaju działania na wydziale i zawsze musi mieć czas dla studenta.

MPW: Praca dydaktyczna jest dla mnie spełnieniem zawodowych marzeń. A związana z nią praca – nazwijmy ją – opiekuńczo-wychowawczo-organizacyjna rozszerzyła moje doświadczenie. Nim zdecydowałam się na udział w wyborach na stanowisko prodziekana, wiedziałam, że sprawy studenckie są do niego przypisane. To dla mnie nowe wyzwanie, a każdy z nas boi się nowych wyzwań. Carlos Ruiz Zafon w książce *Gra anioła* pisze, że *strach jest oznaką rozsądku, tylko [...] głupcy niczego się nie boją*. Mimo to mogę zapewnić, że student wraz z całym bagażem doświadczeń, problemów i wyzwań jest dla mnie najważniejszy na uczelni.

ASG: Co to oznacza, że student jest najważniejszy?

MPW: Student powinien mieć poczucie, że władzom uczelni, wydziału, nauczycielom, pracownikom administracji naprawdę na nim zależy. To nie znaczy, że mamy studentów „niańczyć”, wszak są to dorośli ludzie, ale właściwie powinniśmy wszystko robić z myślą o o nich. To dla nich tu jesteśmy. Jeśli chcemy, żeby studenci nas szanowali, musimy to odwzajemniać i zrobić wszystko, żeby na ich szacunek zasłużyć, pamiętając, że strach i szacunek to nie to samo.

ASG: Student powinien mieć też świadomość, że współtworzy proces kształcenia. Dlatego konieczne są, oprócz pozytywnego nastawienia, regularne spotkania przynajmniej z przedstawicielami poszczególnych roczników studentów i wysłuchanie ich pozytywnych i negatywnych spostrzeżeń. Warto brać pod uwagę wszelkie konstruktywne uwagi, nawet wtedy, jeśli nie wszystkie oczekiwania mogą być spełnione.

MPW: Każda forma spotkania może przynieść wymierne efekty dla obu stron. To także element kształcenia, szczególnie ważny w pracy z przyszłymi filologami.

ASG: Co dzisiaj daje wykształcenie filologiczne?

MPW: Panuje przekonanie, że studia filologiczne niewiele dają, że najlepiej mieć „porządny za-



Fot. Mariusz Wojtkowiak

wód” i znać język. To jakaś negatywna propaganda. Obecnie filologie obce oferują naukę języka w połączeniu z modulem zawodowym – turystyką, logistyką, elementami przedsiębiorczości, językami specjalistycznymi, z drugim językiem wiodącym itp. Znajomość języka obcego to krok do realizacji marzeń o kontakcie ze światem. Natomiast wykształcenie filologiczne, plus ciężka praca, plus dodatkowe zainteresowania, to wiele możliwości zawodowych, a nie tylko „skazanie” na bycie nauczycielem lub tłumaczem. To wybór spośród wielu innych „karier”, począwszy od pracowników naukowych, przez terapeutów mowy, biegłych językoznawców, na przykład sądowych, trenerów emisji głosu, po – myślę, że „modnych” obecnie – językoznawców komputerowych, czy wreszcie korporacyjnych pracowników reklamy.

ASG: Ale bierzemy też pod uwagę, że młodym ludziom pojęcie „filologia” nie musi kojarzyć się z tak szerokim spektrum możliwości. Dlatego oprócz nowych specjalności na filologii angielskiej i germańskiej chcemy uruchomić nowy kierunek, sprofilowany pod kątem korzyści zawodowych w szeroko pojętym biznesie.

MPW: Myślę, że stanie się to też wyzwaniem dla pracowników. Większość z nas pracuje intensywnie naukowo na różnych polach i łączy badania z pracą dydaktyczną.

ASG: Pracownicy wydziału rozwijają się nieustannie, biorą udział w szkoleniach i prowadzą badania naukowe we wszystkich dyscyplinach reprezentatywnych dla humanistyki. Oczywiście, najsilniejsza jest – w ramach językoznawstwa stosowanego – dydaktyka języka angielskiego z uwagi na organizowane od lat międzynarodowe konferencje, punktowane czasopismo *Konińskie Studia Językowe* (6 punktów) i liczne publikacje wydawane przez prof. Mirosława Pawlaka z innymi współpracownikami. Nie wszystkie jednostki, nawet na dużych uczelniach akademickich mogą pochwalić się takim dorobkiem. Wydział Filologii to dwie katedry, Katedra Badań nad Uczeniem się i Nauczaniem Języków Obcych zbudowana na tradycji szkoły dydaktyki prof. Sobkowiaka i prof. Pawlaka, kierowana wcześniej przez dr Katarzynę Papaję, obecnie przez dr. Marka Derenowskiego. Druga to Katedra Badań nad Językiem, Literaturą i Przekładem, wcześniej Katedra Literaturoznawstwa i Translatologii kierowana przez dr Ewę Urbaniak-Rybicką, którą kieruje obecnie prof. Barbara Lewandowska-Tomaszczyk. Obie katedry promują kształcenie językowe oraz opiekują się wybranymi klasami językowymi w szkołach różnego szczebla.

MPW: Możemy powiedzieć, że wydział ma szerokie perspektywy rozwoju.

ASG: Niewątpliwie tak. Dzięki studiom II stopnia będziemy mogli powoli rozbudowywać kadre, opartą przynajmniej w części na własnych absolwentach, a to jest bardzo ważne dla kontynuacji rozwoju jednostki. Profesjonalna znajomość języka obcego zawsze będzie otwierała wiele możliwości na rynku pracy. Przypominamy o tym naszym studentom, a przez inicjatywy zewnętrzne również naszym potencjalnym kandydatom. Studia filologiczne i językowe są zawsze opłacalną inwestycją!

Trzeba lubić swój zawód

Z dr. Markiem Derenowskim, kierownikiem Katedry Badań nad Uczeniem się i Nauczaniem Języków Obcych, rozmawia dr Anna Stolarczyk-Gembiak

W ubiegłym roku profesor Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, podjął decyzję o utworzeniu Akademickiego Centrum Językowego i powierzył Panu funkcję dyrektora tej jednostki z zadaniem jej zorganizowania. Co po roku można uznać za jej silne i słabe strony?

Utworzenie ACJ to bardzo dobra decyzja, która pozwoli na jeszcze pełniejszą integrację uczelni ze środowiskiem lokalnym. ACJ to oferta, którą cechuje najlepsza jakość i największe doświadczenie w nauczaniu. Po pierwszym roku działalności mogę stwierdzić, że silną stroną jest szeroka oferta kursów językowych, szkoleń, warsztatów, audytów i innych propozycji. Co ważne, jest stale wzbogacana o nowe języki i formy kształcenia. Naszymi uczniami są zarówno uczniowie szkół podstawowych, jak i osoby aktywne zawodowo, co potwierdza trafność tej decyzji. Uważam, że silną stroną ACJ jest również jej kadra – doświadczeni wykładowcy akademicy, doświadczeni nauczyciele z konińskich szkół, jak i nasi absolwenci i studenci studiów magisterskich. Taka mieszanka doskonale się sprawdziła. Na pewno silną stroną jest baza dydaktyczna. Pewną słabością, choć trudno to tak nazwać po roku działalności, jest to, że mimo uruchomienia dziesięciu grup językowych, nie udało nam się stworzyć grup na niektórych poziomach. Być może kolejny rok to zmieni.

Od tego roku akademickiego kieruje Pan Katedrą Badań nad Uczeniem się i Nauczaniem Języków Obcych i Zespołem Badawczym. W czym tkwi potencjał tego zespołu?

Wszyscy pracownicy katedry to doświadczeni dydaktycy z wieloletnim stażem, którzy z powodzeniem kształcą kolejne pokolenia nauczycieli na studiach pierwszego i drugiego stopnia, a także absolwenci studiów doktoranckich. Publikacje monografii, rozdziałów w monografiach, artykułów w najbardziej prestiżowych czasopiśmie naukowych w kraju i za granicą, liczne wystąpienia podczas konferencji dobitnie świadczą o umiejętnym łączeniu pracy dydaktycznej z nauką. Co ważne, to osoby zaangażowane, kreatywne, otwarte na nowe pomysły i pełne pasji. Każda z nich jest ekspertem w swojej dziedzinie, a jednocześnie potrafi pracować w zespole, co dobitnie pokazały dotychczasowe projekty badawcze prowadzone pod okiem dr Katarzyny Papai i dr. Jakuba Bielaka.

W jakim kierunku powinny pójść katedra i zespół badawczy?

Katedra kierowana przez dr Papaję i zespół kierowany przez dr. Bielaka wykonały bardzo dobrą pracę i wiele z dotychczasowych pomysłów należy kontynuować. Dwa ciekawe projekty badawcze są w toku, a ich wyniki zaprezentowane zostaną niebawem. Katedra była też bardzo aktywna w działalności promocyjnej – odbyło się kilka doskonałych imprez promujących wydział i katedrę poza uczelnią. Myślę, że dobrym pomysłem było ograniczenie ich liczby i połączenie niektórych wydarzeń. Zbyt duża ich liczba sprawiała, że czasami zainteresowanym trudno było uczestniczyć we wszystkich.

Na pewno musimy współpracować ze środowiskiem lokalnym. Wizyty w szkołach i wykłady dla uczniów, goszczenie ich u nas w ramach Akademii Młodego Studenta, zapraszanie nauczycieli na konferencje, studia podyplomowe, wykłady otwarte i warsztaty metodyczne to dobry pomysł. Chciałbym także, żeby katedra była organizatorem konferencji z udziałem studentów innych uczelni. Mówię tu po doświadczeniach zeszłorocznego seminarium metodycznego, w którym wzięli udział nasi wykładowcy i studenci. Taka wymiana doświadczeń może być ciekawa. Pomysłów jest więcej, spotkania naukowe, publikacje i warsztaty, ale chciałbym, żeby na ich temat wypowiedzieli się pozostali pracownicy katedry. Jeżeli chodzi o zespół badawczy, to liczę na współpracę z podobnymi zespołami z innych uczelni, by wspólnie przygotować projekt badawczy, którego zwieńczeniem będzie wspólna publikacja i może jakaś konferencja lub seminarium. Myślę, że będzie to doskonały sposób na integrację i wymianę doświadczeń, podobnie jak projekt z udziałem nauczycieli miejscowych szkół.



Fot. Mariusz Wojtkowiak

Ma Pan kilkunastoletni staż pracy dydaktycznej i naukowej i jest Pan kilka kroków przed habilitacją. Jak wykształcić nowoczesnego nauczyciela z pasją?

Ponad dwudziestoletni – i nadal muszę długo się zastanawiać nad odpowiedzią na takie pytanie. Wykształcenie nowoczesnego nauczyciela wymaga zaangażowania doświadczonych wykładowców, którzy z powodzeniem łączą teorię z praktyką. U nas ich nie brakuje. Oprócz tego należy zapoznać ich z najnowszymi trendami w nauczaniu i pokazać, jak efektywnie wykorzystywać zdobycze współczesnego świata w edukacji. Jeżeli chodzi o pasję, to wkraczamy w sferę emocjonalną. Osobiście uważam, że niezależnie od zawodu, jaki wykonujemy, powinniśmy go przynajmniej lubić. Ludzie z pasją to artyści w każdej profesji, to tak zwani malarze i twórcy rzeczywistości. W zawodzie nauczyciela pasja jest tym bardziej potrzebna, że naszym tworzywem są ludzie. Moim zdaniem pasja w stawianiu się nauczycielem wiąże się ze spotkaniem na swojej drodze wykładowców, nauczycieli, mentorów, którzy są takimi właśnie artystami. Obcowanie z nimi sprawia, że chcemy być tacy jak oni, chłonimy energię, którą emanują, tworzymy w sobie potencjał, który później przetwarzamy w pasję. Ale pasja to także pierwsze udanie przeprowadzone zajęcia, dobry kontakt z uczniami, sygnały od nich, że to, co robimy, ma sens. Z takich rzeczy i sytuacji też rodzi się pasja.

Czy jest zespół cech, które powinien mieć młody człowiek decydujący się na studia pedagogiczne?

Na pierwszych zajęciach z dydaktyki rozmawiam ze studentami o cechach dobrego nauczyciela. Po kilkunastu minutach zawsze mamy bardzo długą listę. To wyraźnie wskazuje, że nie ma ustalonego zestawu takich cech. Moim zdaniem to dobrze, ponieważ każdy z nas jest na swój sposób unikalny i tę unikalność wnosimy do zawodu. Jeżeli jednak miałbym jakąś wskazaną, to byłaby to szeroko pojęta elastyczność, rozumiana jako umiejętność dopasowania się do nieprzewidywalnych sytuacji, i otwartość na opinie innych. Studenci często mówią, że nie mogą być nauczycielami, ponieważ brak im cierpliwości. To nieprawda. Cierpliwość przychodzi z doświadczeniem i wiekiem. Każdy, kto myśli, by zostać nauczycielem, powinien dać sobie szansę i spróbować.

Jak można przekonać młodych ludzi, że kształcenie językowe daje im różnorodne możliwości na globalnym rynku pracy?

Myślę, że sami to wiedzą. Trzeba ich tylko w tym przekonaniu upewnić. Dzisiejszy rynek pracy oczekuje od młodych ludzi elastyczności, kreatywności, umiejętności współdziałania, otwartości na świat. Wszystkie te cechy można wykształcić podczas studiów językowych, kiedy nie tylko doskonalą się sprawności językowe, ale także zdobywa cenną i niezbędną wiedzę, jak funkcjonować w wielokulturowym świecie, co dziś określa się jako kompetencje miękkie. Obecnie pracodawcy poszukują osób, które potrafią znaleźć się w świecie z jednej strony tak zróżnicowanym, a z drugiej tak scalonym ze sobą zarówno wirtualnie, jak i w świecie rzeczywistym. Studenci, którzy ukończą kształcenie językowe będą doskonale przygotowani do poruszania się na takim rynku pracy. Ktoś kiedyś powiedział, że jesteśmy obywatelami tylu krajów, iloma językami potrafimy się porozumiewać.

Najbliższe plany?

Muszę pomyśleć ze spokojem nad funkcjonowaniem katedry i zespołu badawczego. To ważne, żeby zacząć nowy rok z konkretnym planem. Oprócz tego mam parę artykułów do skończenia i pomysł na książkę. Plany osobiste związane są z czytaniem książek (nie metodycznych –), z dalszą nauką języka hiszpańskiego (bardzo fajny kurs w ACJ) i doskonaleniem swoich umiejętności jazdy konnej, którą ostatnio zaniedbałem.

Dziękuję za rozmowę.

Katedra w nowej odświeżeniu

Z prof. zw. dr hab. Barbarą Lewandowską-Tomaszczyk, kierowniczką Katedry Badań nad Językiem, Literaturą i Przekładem, rozmawia dr Anna Stolarczyk-Gembiak



Pani Profesor, jest Pani nie tylko niezwykle prężnie działającym naukowcem i dydaktykiem, ale i niesamowitą osobowością, dzięki której powstał „nowy wiatr” na naszym Wydziale Filologicznym. Jak Pani ocenia tę jednostkę, jej potencjał, i to zarówno u pracowników, jak i studentów?

Bardzo dziękuję za tak pozytywną ocenę mojej osoby. W ciągu roku akademickiego, w którym rozpoczęłam pracę na naszej uczelni, miałam okazję poznać wydział, a w szczególności katedrę, do której należę, jak również bardzo sprawny i efektywny sposób działania władz i administracji. Jestem pod ogromnym wrażeniem zaangażowania wydziału – jakości prezentacji na konferencjach, w których miałam okazję uczestniczyć, publikacji jego pracowników, szerokiego zakresu działań rektora profesora Mirosława Pawlaka, władz uczelni i wydziału w odniesieniu do kontaktów z przedsiębiorstwami, inicjowania i podtrzymywania więzi międzynarodowych oraz uwagi poświęconej jakości studiów i komfortowi życia studenckiego. Myślę, że PWSZ w Koninie to autentycznie jedna z lepszych uczelni w kraju.

Ubiegły rok akademicki to także okres mojego wchodzenia w dydaktykę, miejscowe regulacje dotyczące roku akademickiego, grup i lat studenckich, zaliczeń itd. W czasie kolejnych lat swojej pracy zawodowej miałam okazję lepiej poznać studentów w uczelniach polskich i zagranicznych i muszę stwierdzić, że młodzi ludzie z kręgów akademickich, bez względu na kraj pochodzenia i miejsce studiowania, nie różnią się zbytnio między sobą. W każdej grupie studenckiej w Polsce i na świecie jest krąg ludzi uzdolnionych, nieraz wybitnie zdolnych, zainteresowanych, chętnych do rozwijania całości swoich profesjonalnych zainteresowań i zdolności.

Inni wydają mi się bardziej selektywni – przychodzą na studia szlifować głównie znajomość swojego poziomu językowego, jeszcze innych interesuje łączenie swoich pasji pozaakademickich z doskonaleniem językowym. Wszystkie podejścia mogą dać pozytywne efekty w planowaniu swojej przyszłości po studiach, a zanim to nastąpi – przy wyborze tematu specjalizacji i prac wieńczących studia.

Obserwuję wielokrotnie bardzo udane połączenia refleksji nad językiem (angielskim, często w połączeniu z niemieckim lub polskim) z opisem terminologii albo przekładu w jakiejś dziedzinie życia, którą studenci pasjonują się poza studiami czy w której chcieliby pracować po studiach. Niektórzy

pasjonują się sportem – i wybierają jako temat pracy magisterskiej lub licencjackiej opis języka sportowego, języka komentatorów sportowych, inni pracują nad komentarzami czy tłumaczeniem gier komputerowych, dyskursem używanym w polityce, w modzie lub w wywiadach opisujących dalekie podróże czy wypowiedziami kandydatów w wyścigu o prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Zdarzają się i takie, jak analiza wyrażen językowych wokół tak angielskiej tradycji, jak tea, czyli herbata, i wgłębianie się zarówno w historię Imperium Brytyjskiego, brytyjską kulturę i jej obecności w innej kulturze oraz naturalnie język w tym kontekście.

Grupy studentów zorientowanych bardziej praktycznie specjalizują się często w tematyce związanej z językiem dla biznesu, prawa lub techniki. Jeden z moich obecnych magistrantów swoją wiedzą o budowie silnika samochodowego, jego różnych odmian – z opisami zarówno w języku polskim, jak i angielskim – przebija wszystkich wokół.

Jestem niejednokrotnie zachwycona pracą moich studentów, ich zainteresowaniem i odkrywaniem świata i języka – i nie widzę tu większej różnicy między studentami z Łodzi, Oksfordu, Tajwanu, Berkeley w Kalifornii czy Konina. Przekonują się też o tym moi studenci, którzy na co dzień współpracują – na razie internetowo – z amerykańskimi studentami North Dakota State University w Fargo – przy cyzelowaniu nie tylko swoich tekstów angielskich, ale i tekstów pisanych przez ich amerykańskich kolegów.

Przyjęła Pani propozycję prof. Pawlaka kierowania Katedrą Literaturoznawstwa i Translatologii i zaproponowała zmianę jej nazwy...

Myślę, że nazwa Katedra Badań nad Językiem, Literaturą i Przekładem *Department of Research in Language, Literature and Translation/Lehrstuhl für Sprache-, Literatur- und Übersetzungsforschung* jest bardziej adekwatna, ponieważ uwzględnia szerokie spektrum zainteresowań badawczych pracowników.

W jakim kierunku powinny pójść prace katedry i zespołu badawczego pod kierunkiem Pani Profesor?

Już nazwa nowo utworzonej katedry wskazuje na szeroki zakres tematyki planowanych przez nas badań i działań akademickich. Tworzywem zarówno literatury, jak również przekładu jest język. W katedrze są wybitni specjaliści języka i badań literackich w krajach anglojęzycznych i niemieckojęzycznych. Przekład natomiast to bardzo szczególny zakres działalności. Skupia w sobie pełnię sprawności filologicznych oraz wykracza poza nie. Wiąże w sobie zarówno kompetencje, które tłumacz posiada i stale podnosi, jak również takie, na które musi być przygotowany w swoim życiu zawodowym wraz ze zmieniającą się rzeczywistością wokół niego. Badania nad przekładem poprzedzają studia nad podobieństwami i kontrastami w języku, kulturze i literaturze danych obszarów językowych, tematy, nad którymi pracują wykładowcy katedry. Katedra skupia także specjalistów nauczania przekładu – co w praktyce oznacza wiele różnych sprawności, które składają się na kompetencje tłumacza.

Natomiast trochę może za wcześnie, aby mówić szczegółowo o konkretnych planach zespołu badawczego w ramach katedry. Plany takie będą tematem spotkań i dyskusji wszystkich członków katedry na początku roku akademickiego. Tematyka, która jednoczyłaby nasze zainteresowania badawcze, będzie niewątpliwie łączyła się z kwestiami kultury, tożsamości i ich ekspresji w języku ogólnym, potocznym i literackim. Zarówno w kulturze niemieckiej, jak również anglojęzycznej, także na styku z językiem i kulturą polską. Powinno tu właściwie używać liczby mnogiej – bo nie istnieje jedna kultura anglojęzyczna czy niemieckojęzyczna. Jest wiele kultur, których uczestnicy posługują się jednym – a może podobnym – językiem. Kultura amerykańska to inny konstrukt niż kultura brytyjska lub kanadyjska. Kultura Bawarii odróżnia się zdecydowanie od kultury niemieckojęzycznej Austrii i Szwajcarii.

W maju tego roku zorganizowała Pani pierwszy panel dyskusyjny pod hasłem „Kompetencje współczesnego tłumacza”. Czy będą to spotkania cykliczne?

Taką mam nadzieję. Spotkanie wzbudziło zainteresowanie studentów i wykładowców, zresztą nie tylko Wydziału Filologicznego. Brały w nim udział także osoby z innych wydziałów i kierunków naszej uczelni. Myślę, że łączenie wizji kształcenia współczesnego tłumacza, oczekiwań nauczycieli akademickich, badaczy, praktyków i teoretyków przekładu z jednej strony – ale i głosu i oczekiwań pracodawców z drugiej, powinno być cyklicznie aktualizowane. Mam nadzieję, że poglądy i głosy wyrażone w dyskusji ujrzą także światło dzienne w publikacji, którą planuję w naszym wydawnictwie.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Młoda i czynna

Podsumowanie pracy Katedry Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii

Katedra Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii jest stosunkowo młodą jednostką działającą w ramach Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia. Bierze czynny udział w pracach szkoły, a także uczestniczy w wydarzeniach wykraczających poza działalność ściśle uczelnianą.

Katedra koordynuje prace dwóch kierunków: fizjoterapii i wychowania fizycznego. Jej pracownicy dydaktyczni nie tylko zapewniają realizację procesu kształcenia, ale biorą udział w międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych, szkoleniowych i metodycznych, wygłaszając referaty, które są publikowane w materiałach pokonferencyjnych i czasopiśmie naukowych.

Cykliczne wydarzenia o charakterze ogólnouczelnianym, które organizowała katedra, to: przygotowanie i przeprowadzenie październikowej konferencji „Kultura fizyczna – stan i perspektywy”, zawodów pływackich

dla dzieci i młodzieży konińskich szkół we współpracy z Międzyszkolnym Ośrodkiem Sportu oraz Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Koninie, prowadzenie wykładów otwartych w konińskich szkołach. Dodać do tego należy działania promujące i upowszechniające kulturę fizyczną oraz zdrowy styl życia przez organizowanie i pomoc w organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych oraz udostępnianie obiektów sportowych.

Głównym zadaniem katedry jest jednak kształcenie studentów na dwóch kierunkach: fizjoterapia oraz wychowanie fizyczne.

Absolwenci fizjoterapii w ramach uprawnień mogą pracować zarówno w publicznych, jak i niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, warsztatach terapii zajęciowej, zakładach pracy chronionej, uzdrowiskach, domach pomocy społecznej oraz placówkach oświatowych (ośrodki gimnastyki korekcyjnej, wychowawczo-rehabilitacyjne). Mogą również prowadzić działalność fizjoterapeuty z osobami chorymi, z niepełnosprawnością oraz w procesie kształtowania, podtrzymywania i przywracania sprawności w różnym wieku. Do prowadzenia zajęć na tym kierunku, obok zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, zaangażowani są również pracownicy innych instytucji (lekarze medycyny, magistrowie rehabilitacji i fizjoterapii z Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Koninie oraz innych placówek i zakładów służby zdrowia z Konina).

Z kolei absolwenci wychowania fizycznego uzyskują tytuł nauczyciela wychowania fizycznego, który uprawnia ich do pracy w przedszkolach, szkołach podstawowych, klubach sportowych, centrach wellness i fitness, siłowniach, stowarzyszeniach kultury fizycznej oraz ośrodkach sportu i rekreacji. Mogą też zdobyć szereg specjalności: wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną, ze specjalizacją instruktorską (m.in. w piłce ręcznej, siatkowej, nożnej, koszykówce, pływaniu, lekkiej atletyce), trener personalny, wychowanie fizyczne w służbach mundurowych.

Należy podkreślić aktywność studentów wychowania fizycznego, którzy reprezentowali



uczelnę jako sportowcy oraz w konkursach metodycznych. Dwie lekcje wychowania fizycznego autorstwa naszych studentów zakwalifikowały się do finału Ogólnopolskiego Konkursu im. Eugeniusza Piaseckiego „Lekcja wychowania fizycznego realizująca podstawę programową z wykorzystaniem atrakcyjnych form aktywności fizycznej”, a nasze dwie studentki wychowania fizycznego zajęły II miejsce. Do innych wydarzeń z udziałem studentów KWFiF można zaliczyć cykliczne zajęcia ogólnorozwojowe z elementami gimnastyki dla dzieci z miasta i regionu, udział w targach edukacyjnych w Liceum Ogólnokształcącym w Kole, udział Konińskim Forum Oświatowym, udział naszych studentów w organizacji Biegu Milowego Słupa w Koninie.

W ramach wydziału i katedry funkcjonuje Koło Naukowe „Altius”. Opiekunem naukowym jest dr Adam Kantanista. Koło jest otwarte dla wszystkich studentów, którzy wykażą zainteresowanie problemami kultury fizycznej, sportu i aktywnego stylu życia.

W skład jednostki wchodzi Zakład Wychowania Fizycznego i Sportu, którego kierownikiem jest dr Karolina Waliszewska.

dr Bartosz Chmielewski
kierownik Katedry Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii

Żeglarskie AMP

Akademickie Mistrzostwa Polski w Żeglarskim odbyły się w dniach od 30 maja do 2 czerwca. Jak co roku gospodarzem imprezy był ośrodek AZS w Wilkasach, a studenci rywalizowali na jeziorze Niegocin.



W regatach wzięło udział blisko 70 żaglówek z uczelni z całej Polski. Podczas trzech dni odbyły się emocjonujące i udane dla nas wyścigi. Naszą uczelnię reprezentowały dwie załogi.

Skład reprezentacji (kierownik: mgr Tomasz Elsner)

Załoga 1
mgr Robert Szymański – sternik
Karolina Andrzejewska
Martyna Jakubowska

Załoga 2
Katarzyna Cholewicz – sterniczka
Justyna Rybczyńska
Kacper Koszał

Tomasz Elsner

Niezapomniane obozy sportowe

Pływanie, kajakarstwo, windsurfing, gry terenowe oraz sporty rekreacyjne były zajęciami obowiązkowymi podczas tegorocznego obozu sportowego dla studentów I roku wychowania fizycznego PWSZ w Koninie.

Letnie i zimowe zgrupowania są częścią programu studiów na tym kierunku. Zaliczenie (pozytywną ocenę uzyskał każdy tegoroczny obozowicz) oraz wpis do wirtualnego indeksu jest dla studentów głównym powodem uczestnictwa w nich, ale innym istotnym elementem jest możliwość poznania siebie nawzajem oraz integracja tak potrzebna podczas kolejnych dwóch lat studiowania.

Każdy rocznik kończący wychowanie fizyczne zgodnie twierdzi, że obozy letnie i zimowe są fantastycznym czasem, kiedy bliżej poznaje się kolegów i koleżanki z roku, nawiązuje przyjaźnie na długie lata.

Obóz odbył się w dniach 29 czerwca do 6 lipca 2016 r. w ośrodku w Wąsoszach.

Ramona Kozłowska



Różne oblicza przemocy

W roku akademickim 2015/2016 w semestrze letnim w Katedrze Pedagogiki i Pracy Socjalnej podjęto działania związane z uruchomieniem otwartych seminariów z zakresu problematyki przemocy w różnych aspektach: od przemocy w rodzinie do przemocy instytucjonalnej. Inicjatywa seminarium podyktowana była prośbami studentów oraz interesariuszy zewnętrznych, którzy wskazywali na potrzebę poruszenia tego zagadnienia. W trakcie seminariów okazało się, że zainteresowanie przerosło oczekiwania organizatorów: w proponowanym dyskursie czynnie uczestniczyło wiele grup społecznych i zawodowych. Największym zainteresowaniem cieszyły się tematy dotyczące przemocy gorącej, np. maltretowania dzieci, i nie chodzi tylko o skrajne bicie, głodzenie, wykorzystywanie seksualne, ale i o zaniedbanie na poziomie emocjonalnym lub psychicznym, a więc stosowanie przemocy tzw. letniej, ale też zimnej, za jaką uważa się agresję słowną.

Warto podkreślić, że słuchacze mogli nie tylko dowiedzieć się czym jest przemoc, ale przede wszystkim poznać mechanizmy i skutki zachowań przemocowych. Jednym z istotniejszych zagadnień było uświadomienie wpływu przemocy na zachowanie ofiary, zmiany sposobu myślenia lub zmiany w strukturze osobowości. Innym ważnym tematem poświęconym przemocy było zagadnienie PTSD, czyli zespołu stresu pourazowego u osób doświadczających cyklicznej i permanentnej przemocy, zarówno gorącej, letniej, jak i zimnej. Omówiono także zagadnienia prawne szczególnie art. 207 Kodeksu karnego. Wskazano przy tym, co oznacza znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem (przemoc gorąca). Zazwyczaj mówiąc o działaniu ze szczególnym okrucieństwem, mamy na myśli działanie wyjątkowo nieludzkie, ale, niestety, tak nie jest. Znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nie dotyczy tylko odczuć fizycznych ofiary przemocy, ale także jej odczuć psychicznych. Wskazano także, że do zakwalifikowania zachowania sprawcy jako dokonanego „ze szczególnym okrucieństwem” konieczne jest:

- wyjątkowo okrutny sposób lub wyjątkowo okrutne okoliczności działania sprawcy, np. wydzielanie, kontrolowanie środków finansowych lub uzależnienie przekazania pieniędzy dzieciom, żonie w zamian za czynności seksualne – przemoc ekonomiczna;
- używanie przez sprawcę przemocy wobec swojej ofiary niewspółmiernie drastycznych środków – zamykanie na klucz lodówki czy zamykanie w piwnicy;
- używanie przez sprawcę przemocy wobec swojej ofiary środków ponad miarę do osiągnięcia swojego celu – notoryczne budzenie w nocy i straszenie pobiciem, gwałtem, zamykaniem.

Przykładami przemocy domowej, które można zakwalifikować jako działanie ze „szczególnym okrucieństwem”, jest wszczynanie awantur pod wpływem alkoholu, głodzenie, zamykanie w pokoju, niezapewnianie należytego ubrania, wyzywanie słowami uznanyymi powszechnie za obelżywe, bicie po głowie i po całym ciele, budzenie bez powodu w środku nocy i straszenie oddaniem, np. do domu dziecka.

Uczestnicy seminarium interesowali się również sprawstwem – poświęcono temu spotkanie wskazując, że sprawstwo nie jest chorobą lub zaburzeniem, wskazano również, że sprawca i ofiara nie są uwikłani w przemoc, albowiem znaczyłoby to, że sprawca nie ponosi odpowiedzialności za swe czyny, a ofiara jest współodpowiedzialna za przemoc. Przemoc może wypływać z zaburzenia, dlatego istotnym elementem jest obiektywna diagnoza psychologiczno-psychiatryczna oraz stricte medyczna, by wykluczyć zaburzenia natury biologicznej. Nadto wskazano, że sprawców należy podzielić na trzy zasadnicze kategorie: sprawca w kryzysie, sprawca przerażony, sprawca dyssocjalny.

Podsumowując, należy podkreślić, że seminaria wpiły się w zapotrzebowanie środowiska lokalnego oraz strategię i misję uczelni. Seminaria pokazały, że osoby doświadczające przemocy domowej – bicia, poniżania, obrażania, grożenia, wykorzystywania seksualnego oraz zmuszania do kradzieży – mogą skorzystać z pomocy wielu instytucji odpowiedzialnych za tę stronę życia społecznego.

dr hab. Jakub Bartoszewski
kierownik Katedry Pedagogiki i Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie

Może być gorąca, letnia i zimna, może być fizyczna, psychiczna i ekonomiczna. Nie ważne jak ją nazwiemy i jakich kryteriów do jej określenia użyjemy. W większości przypadków w pamięci ofiary zostawia ślad na zawsze.

Kamishibai jako sposób na promocję czytelnictwa i kreatywności

Rok akademicki 2015/2016 okazał się nad wyraz łaskawy dla tych, którzy cenią sobie literackie przeżycia. MEN ogłosił bowiem rok szkolny 2015/2016 Rokiem Otwartej Szkoły.

Władze MEN ustaliły, że jednym z kierunków realizacji polityki oświatowej na ten czas będzie między innymi rozwijanie kompetencji czytelniczych oraz upowszechnianie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Wrzesień był dla mnie czasem podjęcia decyzji, czy zapoznać studentów z kampanią czytelniczą wydawnictwa Operon „Ja czytam!”, czy szukać czegoś innego. Przypadek sprawił, że zainteresowałam się pomysłem wydawnictwa Tibum.

Promuje ono na polskim rynku wydawniczym japoński teatr ilustracji. Materiał na tyle mnie zaintrygował, że postanowiłam zaryzykować. Moimi widzami byli studenci pedagogiki, uczniowie gimnazjum i dzieci z przedszkola oraz z klas I-III. Pomysł chwycił.

Istota teatru kamishibai

Pomysł zrodził się w Japonii w XII wieku. Do przedstawienia potrzebny jest kartonowy parawan – na wzór teatrzyku marionetkowego, kartonowe plansze z ilustracjami oraz gawędziarski lub aktorski talent animatora, snującego historię w oparciu o prezentowane obrazki.

Spotkania z teatrem kamishibai

Po raz pierwszy przedstawiłam historię o psie Marudku przed nauczycielkami – słuchaczkami studium podyplomowego z wychowania przedszkolnego i edukacji wczesnoszkolnej. Ich szczerzy zachwyt, zaangażowanie podczas spektaklu, ogromne pragnienie, by „się tego nauczyć” stały się dla mnie bodźcem, by eksperymentować z nowo poznaną formułą. Ciekawa byłam, jak dzieci będą reagować na nietypowe spotkania teatralne. Wszak w trakcie tradycyjnego przedstawienia widz siedzi cicho, ciemność spowija publiczność, uwaga wszystkich skoncentrowana jest na wyczynach aktorów lub kukiełek. W teatrze kamishibai jest inaczej. W świetle dziennym dzieci widzą animatora, siebie nawzajem, kartonowe ilustracje. Animator prowadzi opowieść w oparciu o dialog. Pyta się, czeka na odpowiedź, podejmuje wątek zaproponowany przez odbiorcę. Wydarzenia dzieją się w wyobraźni widza, a nie na scenie. Okazało się, że snucie opowieści w oparciu o ilustrację to hit dla dzieci, gdyż tempo opowieści animator dostosowuje do konkretnego widza. Mało tego – rozmowa „ratuje” dzieci przed znużeniem, podtrzymuje uwagę, daje chwilę wytchnienia dla pracującego na pełnych obrotach mózgu.

Zabawy wokół teatru kamishibai

Dodatkowym elementem moich spotkań z teatrem kamishibai były zabiegi, służące aktywizacji uczestników. Przed spektaklem widzowie byli wprowadzani w tematykę przedstawienia poprzez wykonywanie rekwizytów potrzebnych w czasie spektaklu. Świetnie sprawdzała się technika origami. Z papieru uczestnicy wykonywali na przykład pieska czy dom, by w czasie przedstawienia współtworzyć efekty dźwiękowe i ruchowe. Ilustrowanie tła opowieści głosem i ciałem dodatkowo sprzyjało koncentracji widzów na prezentowanej opowieści. Dzięki temu dzieci świetnie się bawiły w trakcie spotkania. Ponadto przedstawienie wymagało, by odbiorcy byli niezwykle zapracowani. Ich wieloraka aktywność obejmowała różne czynności: wnikanie wzrokiem w elementy kolejnych ilustracji, słuchanie ze zrozumieniem opowiadania, podążanie myślą za tokiem zagadkowych zdarzeń, budowanie w wyobraźni ciągu przyczynowo-skutkowego, spontaniczne odpowiadanie na pytania animatora, czuwanie, by w stosownym momencie reagować ruchem i odegrać swoją rolę. Po jej zakończeniu proponowałam uzupełnienie przedstawionej historii o brakujący wątek. Samodzielnie lub w małych grupach każdy tworzył kartę ilustracji do zaprezentowania swojej wersji rozwiązania zagadkowego zachowania bohatera. Na koniec chętni wcielali się w rolę animatora, by pokazać jak oni widzą przebieg kluczowych zdarzeń. Wówczas mieli okazję sprawdzić się w roli twórcy.

Atrakcyjność formuły teatru kamishibai

W roku akademickim 2015/2016 miałam przyjemność prowadzić 16 spotkań z dziećmi z konińskich szkół i przedszkoli. Czasem asystowały mi studentki pedagogiki, czasem odważne studentki prowadziły spotkanie. Przeżyte sytuacje stały się kanwą przemyśleń nauczycielek przedszkoli i edukacji wczesnoszkolnej, studentek I – III roku pedagogiki oraz dzieci. Oto charakterystyczne opinie:

– Ala (lat 7): Ciągle byłam zajęta! Myślałam tylko, no i co będzie dalej?

– Maja (lat 9): Nie spodziewałam się, że wezmę udział w przedstawieniu. Beze mnie to przedstawienie nie byłoby takie superowe.

– Nauczycielka: Każde dziecko czuło się ważne i potrzebne dzięki rozdysponowaniu różnych ról.

– Joanna Porosa (studentka): Za sprawą niepozornej skrzynki butai można łatwo wykreować intrygującą godzinę spotkania z literaturą w każdym miejscu – w klasie, w plenerze, w świetlicy.

– Ewelina Olszyna (studentka): Kamishibai umożliwia włączenie się słuchacza w opowiadaną historię poprzez powtarzanie prostych słów i fraz w języku obcym. Dzięki zastosowaniu prostych rekwizytów nauczyciel może wzmocnić proces nauki, stwarzając możliwości dotknięcia, powąchania, a nawet posmakowania opowiadanej historii.

– Milena Kwiatkowska (studentka): To lekarstwo na wszechwładzę telewizji i internetu. Okazuje się, że można coś ważnego przeżyć, gdy wspólnie coś słuchamy, rozmawiamy i się doskonale bawimy.

Przyszłość kamishibai w Zakładzie Pedagogiki

Od lat 90. XX wieku popularność kamishibai cały czas rośnie. Jego wyjątkowość i szerokie zastosowanie sprawia, że grono miłośników teatru narracji wciąż rośnie w Europie, USA i w innych częściach świata. Moje doświadczenia potwierdzają, że kamishibai jest narzędziem edukacyjnym o szerokim zastosowaniu w edukacji. Entuzjastyczne recenzje studentek pedagogiki, dzieci i nauczycielek są silnym bodźcem do szukania formuły, dzięki której teatr ten będzie wykorzystywany do pobudzania wyobraźni dzieci, rozwijania ich sprawności językowej i wyrabiania nawyku czytania w czasie studenckich praktyk. Warto również pokusić się o nawiązanie kontaktów z tymi placówkami, które też korzystają z tego teatru. Liczę na to, że PWSZ w Koninie stanie się w przyszłości miejscem przeglądu doświadczeń z japońskim teatrem ilustracji w polskich odślonach.

Wiesława Kozłowska
Zakład Pedagogiki PWSZ w Koninie



Fot. archiwum autorki

Dobrze uzbrojony inżynier

Nadanie prof. dr. inż. hab. Januszowi Walczakowi tytułu „Honorowego Profesora PWSZ w Koninie” było jednym z głównych punktów I Konferencji Naukowo-Methodycznej „Współczesne wyzwania inżyniera w aspekcie 10-lecia kierunku mechanika i budowa maszyn w PWSZ w Koninie”.

Konferencja była nie tylko wydarzeniem, podczas którego prelegenci skupili się na naukowych zagadnieniach związanych z zadaniami współczesnego inżyniera oraz okazją do uczczenia 10-lecia działalności kierunku mechanika i budowa maszyn. Jej najbardziej uroczystym i wzruszającym momentem było uhonorowanie twórcy i jednocześnie pierwszego dyrektora Instytutu Technicznego PWSZ w Koninie.

Sylwetkę prof. dr. hab. inż. Janusza Walczaka przedstawił jego były student, a potem wieloletni współpracownik i następca na stanowisku dyrektora Instytutu Technicznego, prof. nadzw. dr. hab. inż. Edward Pająk.

Przedstawił karierę naukową i zawodową prof. Walczaka (laudacja na s. 55-56), ale wskazał jego umiejętność zjednywania przyszłych inżynierów do skomplikowanych zadań tego zawodu. – Robiłeś to z takim zaangażowaniem, że nawet rzeczy trudne stawały się zrozumiałe i fascynujące – podkreślił prof. Pająk. Przypomniał również słowa Profesora, który swoją wizję tego kierunku w Koninie wyraził w 2008 roku jasno – po inżyniersku: „Chciałbym, aby studenci rozumieli to, czego się uczą, by umieli wypowiadać się własnym językiem. Duży nacisk będę kładł na ćwiczenia laboratoryjne i projekty. Uważam, że jeśli ktoś sam coś policzy, zaprojektuje – to więcej pozostanie mu w głowie”.



Historię powstania kierunku mechanika i budowa maszyn przedstawił dr inż. Robert Roszak, kierownik Katedry Mechaniki i Energetyki (najważniejsze wydarzenia na str. 54). Jednym z komentarzy do nieuniknionych przecież zmian było pytanie, czy rezygnacja z egzaminów wstępnych na kierunki inżynierskie była dobrym krokiem. Natomiast nie miał wątpliwości, że zwiększenie nacisku na zaawansowane posługiwanie w pracy inżynierskiej technologiami informatycznymi to właściwy kierunek. – Inżynier musi być uzbrojony w nieodzowne dziś narzędzia – zaakcentował.

Z tym wnioskiem korespondował pierwszy z zaplanowanych wykładów, którego autorem był dr inż. Michał Rychlik z Politechniki Poznańskiej, a który mówił o komputerowo wspomaganiej inżynierii medycznej.

Dr Rychlik przedstawił jak w medycynie wykorzystuje się technikę „motion capture” stosowaną m.in. w filmach i grach komputerowych, polegającą na „przechwytywaniu” i zapisywaniu trójwymiarowych ruchów aktorów. Dzięki niej

można także szczegółowo porównać m.in. sposób poruszania się chorego przed i po operacji lub rehabilitacji ortopedycznej, można także po dokładnym zeskanowaniu czaszki pacjenta, odtworzyć ją na drukarce 3D, a następnie na jej podstawie przygotować brakujący fragment kości zniszczonej w wypadku. – Tak więc inżynier bywa nie tylko mechanikiem, ale i w jakiejś części medykiem – podsumował.

W czasach tak zaawansowanych technologii komunikacji z wykorzystaniem IT wykład nieobecnego podczas konferencji w Koninie dr. inż. Wojciecha Ziętaka nie był żadnym problemem. Zebrani wysłuchali nagrania jego prelekcji i przyjrzeni się multimedialnej prezentacji poświęconej wymianie informacji (danych) w trójwymiarowych systemach inżynierskich. Autor, jednocześnie przedstawiciel belgijskiej firmy CAPVIDIA, zapewnił, że niebawem odręczny rysunek techniczny, do tego dwuwymiarowy, będzie musiał odejść do historii, bowiem rysunek ręczny może zawierać błędy, a następne przekłamanie mogą pojawić się przy jego odczycie. Obecnie specjaliści pracują nad udoskonaleniem programu (Model Based Enterprise).

Prof. Edward Pająk przedstawił praktyczne aspekty stosowania koncepcji „lean manufacturing”. Koncepcji, której założeniem jest efektywne zarządzanie w celu ograniczenia marnotrawstwa, co w obecnych realiach rynkowych nie jest łatwe. – Należy opracować taką technologię wykonania komponentu lub całego produktu, żeby był niezawodny, nawet jeśli czas jego użytkowania jest krótki – podkreślił prof. Pająk.

Część teoretyczną zakończyło wystąpienie Dariusza Kałużnego, prezesa konińskiej firmy Nuvarro.

Konferencja odbyła się 21 kwietnia 2016 r. Towarzyszyła jej prezentacja najciekawszych projektów inżynierskich, które przygotowali studenci Wydziału Technicznego PWSZ w Koninie.

aria



Historia powstania kierunku mechanika i budowa maszyn

16 grudnia 2003 – Senat i Konwent na wspólnym zgromadzeniu przyjął uchwałę nr 2/XII/2003 w sprawie utworzenia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie nowego kierunku studiów o nazwie „mechanika i budowa maszyn” oraz w jego ramach specjalności:

- technika ciepła,
- konstrukcja i technologia maszyn.

9 marca 2004 – rektor PWSZ w Koninie wystąpił do Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z wnioskiem o wydanie zezwolenia na prowadzenie kierunku mechanika i budowa maszyn.

30 lipca 2004 – minister podjął decyzję, w której nadał uczelni uprawnienia do prowadzenia wyższych studiów zawodowych na tym kierunku.

14 września 2004 – Senat PWSZ w Koninie zatwierdził utworzenie Instytutu Technicznego i pozytywnie zaopiniował kandydaturę prof. dr. hab. inż. Janusza Walczaka na dyrektora instytutu. Profesor pełnił tę funkcję przez 6 lat, do końca roku akademickiego 2009/2010. W roku 2010 dyrektorem IT został prof. nadzw. dr hab. inż. Edward Pająk.

17 lutego 2004 – zawarto porozumienie z Centrum Kształcenia Praktycznego (CKP) w Koninie, samorządową jednostką oświatową, w sprawie użyczenia bazy dla prowadzenia laboratoriów i ćwiczeń praktycznych dla studentów kierunku mechanika i budowa maszyn.

2004 – pierwsza rekrutacja na kierunek mechaniczny. Decyzja Ministra podjęta dopiero w lipcu tego roku wymusiła duże tempo informacji i promocji nowego kierunku. Ostatecznie zgłosiło się 118 kandydatów. Miejsc starczyło dla 60 chętnych.

1 września 2010 – Instytut Techniczny realizuje projekt „Wzmocnienie potencjału PWSZ w Koninie – drogą do wzrostu liczby absolwentów kierunku o kluczowym znaczeniu dla gospodarki opartej na wiedzy”. Projekt dofinansowany był z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach Priorytetu IV Szkolnictwo Wyższe i Nauka. Celem ogólnym projektu było uatrakcyjnienie procesu dydaktycznego na kierunku zamawianym – mechanika i budowa maszyn w Instytucie Technicznym w PWSZ w Koninie.

2013 – likwidacja Zamiejscowego Wydziału Budownictwa i Instalacji Komunalnych w Turku i powołanie Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Inżynierii Środowiska. Jego dziekanem została dr inż. Bogumiła Delczyk-Olejniczak. W strukturze tego wydziału znalazł się dotychczasowy Instytut Techniczny, który stanowił podbudowę Katedry Mechaniki i Budowy Maszyn. Wydział prowadził trzy kierunki:

- mechanika i budowa maszyn,
- budownictwo,
- inżynieria środowiska.

Luty 2015 – nowa siedziba wydziału – budynek przy ul. Wyszyńskiego 35.

Wrzesień 2015 – zmiana nazwy na Wydział Techniczny.

Październik 2015 – uruchomienie kierunku energetyka.

10 września 2015 – powołanie Katedry Mechaniki i Energetyki, która obecnie prowadzi kierunki:

- konstrukcja i technologia maszyn,
- planowanie i organizacja produkcji,
- eksploatacja pojazdów samochodowych i maszyn rolniczych.

W planach – inżynieria wirtualna.

dr inż. Robert Roszak
kierownik Katedry Mechaniki i Energetyki PWSZ w Koninie

Laudacja na cześć profesora Janusza Walczaka

Profesor Janusz Walczak urodził się 28 lipca 1939 roku w Książu Wielkopolskim. Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Wybickiego ukończył w Śremie w roku 1956. W następnych latach studiował na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej, gdzie uzyskał pierwszy tytuł naukowy magistra inżyniera.

Również na Politechnice Poznańskiej zdobywał kolejne tytuły i stopnie naukowe:

- w roku 1971 doktora nauk technicznych,
- w roku 1980 doktora habilitowanego,
- a w roku 2000 tytuł naukowy profesora nauk technicznych.

Pracę zawodową rozpoczął w 1962 roku na Politechnice Poznańskiej – zatrudniony na stanowisku asystenta. W latach 1964 do 1971 pracował na stanowisku starszego asystenta, a po obronie pracy doktorskiej od października 1971 roku rozpoczął pracę na stanowisku adiunkta. Na tym stanowisku pracował przez 10 lat, by po kolekwium habilitacyjnym awansować na stanowisko docenta, a od 1991 roku na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Od roku 2000 pracował na Politechnice Poznańskiej na stanowisku profesora zwyczajnego.

Przez lata pracy na Politechnice Poznańskiej sprawował szereg funkcji. Wymienię tylko najważniejsze:

- dziekana i prodziekana Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów,
- członka Senatu Politechniki Poznańskiej,
- przewodniczącego Komisji do spraw Oceny Nauczycieli Akademickich.

Przez wiele lat kierował Pracownią Maszyn Przepływowych Katedry Techniki Ciepłej. Poza uczelnią pracował w Polskim Komitecie Normalizacyjnym jako przewodniczący Normalizacyjnej Komisji Problemowej do spraw Wentylatorów i Urządzeń od oczyszczania gazów odlotowych oraz jako członek Normalizacyjnej Komisji Problemowej ds. Sprężarek.

Profesor Walczak odbył wiele staży krajowych i zagranicznych, między innymi w:

- Instytucie Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk,
- Rheinisch-Westfälische Technische Hochschule Aachen w Niemczech.

Profesor Walczak zawsze wiązał swoją pracę badawczą z dydaktyką oraz z wdrożeniami przemysłowymi. Uważał, i słusznie, że jest to zadanie każdego pracownika naukowego pracującego w sferze techniki. Dlatego długa jest lista firm, w których Profesor wdrażał wyniki swoich dociekań naukowych. Najważniejsze z nich to:



- Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu,
- Zakłady Przemysłu Siarkowego SIARKOPOL w Tarnobrzegu,
- Zamech Elbląg (producent turbin).

Ale przede wszystkim był dydaktykiem. Uczył swoich studentów termodynamiki, mechaniki płynów, maszyn przepływowych, miernictwa cieplnego i innych przedmiotów.

Zresztą właśnie z zajęć dydaktycznych, prowadzonych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego już wieku, pochodzi moja bezpośrednia – osobista znajomość z Profesorem. Najpierw jako starszy asystent, a potem świeżo upieczony doktor w budzącym postrach wśród studentów zespole profesora Tuliszki, prowadził ćwiczenia z mechaniki płynów. Robił to z olbrzymim zaangażowaniem, w taki sposób, że potrafił te w końcu nie łatwe zagadnienia przedstawić tak, że stały się jasne i zrozumiałe. Przypominam sobie, że ćwiczenia zaliczyłem na dobry plus – co było wśród braci studenckiej nie lada osiągnięciem.

Związki Profesora z konińską uczelnią sięgają 2004 roku, kiedy to 9 marca 2004 roku rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie wystąpił do Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z wnioskiem o wydanie zezwolenia na prowadzenie kierunku mechanika i budowa maszyn, a 30 lipca 2004 roku minister podjął decyzję, w której nadał uczelni uprawnienia do prowadzenia wyższych studiów zawodowych na tym kierunku.

Organizację pierwszego w konińskiej uczelni kierunku technicznego powierzono właśnie Profesorowi Januszowi Walczakowi. Profesor swoją wizję kierunku wyraził jasno – po inżyniersku:

Chciałbym, by studenci rozumieli to, czego się uczą, by umieli wypowiadać się własnym językiem. Duży nacisk będę kładł na ćwiczenia laboratoryjne i projekty. Uważam, że jeśli ktoś sam coś policzy, zaprojektuje, to więcej pozostanie mu w głowie.

Organizując kierunek, Profesor zapoznał się z bazą techniczną konińskich zakładów pracy i placówek oświatowych. Stwierdził, że w elektrowniach, kopalniach, FUGO, Centrum Kształcenia Praktycznego oraz Zespole Szkół Górniczo-Energetycznych zgromadzone jest bardzo dużo aparatury pomiarowej, maszyn i urządzeń oraz stanowisk badawczych. Wykorzystanie tej bazy jest istotne dla poziomu kształcenia w PWSZ w Koninie.

14 września 2004 roku Senat zatwierdził utworzenie Instytutu Technicznego i pozytywnie zaopiniował kandydaturę Profesora Janusza Walczaka na dyrektora instytutu. Profesor pełnił tę funkcję przez 6 lat, do końca roku akademickiego 2009/2010. Do roku akademickiego 2015/2016 miałem przyjemność być następcą Profesora Walczaka na stanowisku najpierw dyrektora instytutu, a potem – po utworzeniu w roku 2014 Wydziału Technicznego – Kierownika Katedry Mechaniki i Budowy Maszyn. Obecnie Katedrą Mechaniki i Energetyki kieruje Pan doktor Robert Roszak.

Profesor Janusz Walczak jest autorem i współautorem ponad 250 publikacji naukowych, promotorem wielu prac dyplomowych, a także członkiem komitetów naukowych i redakcyjnych wielu czasopism i konferencji.

Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany przez rektorów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, był laureatem nagrody premiera Buzka i 7-krotnie nagradzany za współpracę związaną z wdrożeniami w fabrykach H. Cegielskiego.

Odnaczony został:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
- Złotym Krzyżem Zasługi,
- Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Obecnie wolny czas poświęca głównie rodzinie, ale sercem jest ze swoim przyszywanym, ale istotnym „dzieckiem” – kierunkiem mechanika i budowa maszyn na konińskiej uczelni. Świadczą o tym jego telefony, które zwykle zaczynają się tak: „Dzień dobry – tu Walczak, chciałem powiedzieć, że jeszcze żyję i zapytać, co tam słychać u nas w Koninie”.

Życzymy wszystkim sobie i Panu – Panie Profesorze, aby takie telefony jeszcze długo się powtarzały – są one nam wszystkim potrzebne.

dr hab. inż. Edward Pająk

Rysować każdy może

Rysunek odręczny, jako dziedzina sztuk pięknych, leży u podstaw malarstwa, rzeźby, grafiki, rzemiosła artystycznego, wzornictwa, a także szeroko rozumianej inżynierii, w tym architektury i budownictwa.

Częstokroć rola i znaczenie rysunku realistycznego w pracy inżyniera, konstruktora czy technika są niedoceniane. Warto podkreślić, że rysunek wykorzystywany jest w licznej grupie dyscyplin spoza sztuk pięknych – matematyczno-fizycznych, biologicznych, archeologicznych, geograficznych, techniczno-inżynierskich i innych. W różnych dyscyplinach rysunek pojmowany jest w różnych znaczeniach, często w przenośni. Malarz lub architekt pod słowem rysunek rozumie wyrażenie formy plastycznej i przestrzennej; muzyk, analizując dzieło muzyczne, mówi o rysunku muzycznym; baletmistrz wskazuje na rysunek tańca, inżynier rysuje schemat konstrukcyjny, np. mostu lub instalacji, reżyser filmowy, teatralny, fotograf analizuje szkicowo scenę i ujęcie, a projektant mody przedstawia kształt ubioru i wrażenie, jakie winna wywoływać kreacja.

W historii nauki znane są przykłady wykorzystania rysunku przez pionierów i odkrywców nowych zjawisk i teorii, które pozornie ze sztuką rysowania nie mają nic wspólnego. Warto przypomnieć znakomite mapy mórz i lądów rysowane przez podróżników i odkrywców, trójwymiarowe rysunki ze szkicownika wybitnego fizyka M. Faradaya, czy też rysunek wynalazcy sprężą L. Renaulta. Jednym z najgenialniejszych rysunków XX w. jest szkic struktury przestrzennej podwójnej spirali DNA autorstwa J.D. Watsona.

W czasach, kiedy nie znano jeszcze aparatów fotograficznych i kamer, rysunek był powszechnie stosowaną metodą zapisu wrażeń z życia codziennego, szczególnie z podróży oraz zapisem stanu wiedzy. Znane są przykłady bogato ilustrowanych dzienników, szkicowników i pamiętników, obrazujących wielość form i przeżyć ich autorów. Było to możliwe między innymi dzięki powszechności nauki rysunku; każdy wykształcony człowiek obowiązkowo pobierał naukę rysunku, muzyki i tańca.

Również obecnie, poprzez poznanie zasad rysunku z zakresu spostrzegania, kompozycji, konstrukcji, głębi przestrzennej i tonacji, przy wsparciu wiedzą z geometrii wykreślnej, każdy może nauczyć się rysować w stopniu komunikatywnym. Nie wolno ulegać sugestiom o braku „wyobraźni przestrzennej”. Każdy, z woli natury, ma nieograniczoną wyobraźnię, trzeba tylko chcieć i umieć ją wyzwolić. Efekty przychodzą szybciej niż się zakłada; adepci rysunku odręcznego już po trzech miesiącach nauki sami dziwią się, że potrafią tak ładnie rysować. Mistrzem sztuki rysowania można zostać po latach ćwiczeń.

dr inż. arch. Krzysztof Borowski
kierownik Zakładu Budownictwa WT PWSZ w Koninie



Panorama Funchal, Madera (Portugal), ołówek 30x40, rys. KB, 2004

Nowe kompetencje, nowe możliwości

Zakończył się projekt „SUSTMAN – przedsiębiorczość, zrównoważony rozwój i produkcja dla studentów PWSZ w Koninie”, współfinansowany z funduszy norweskich i krajowych. Konferencja podsumowująca ten roczny projekt odbyła się 24 maja 2016 r.

Głównym celem projektu było przygotowanie młodych ludzi do wyzwania, przed jakim stoi każdy absolwent uczelni – znalezieniem pracy. Może to być samozatrudnienie, częściej jednak praca w firmie lub instytucji, gdzie od kandydatów wymaga się rozmaitych kompetencji, przede wszystkim zawodowych, ale także samoorganizacyjnych i interpersonalnych. Niemalże znaczenie ma i to, że coraz więcej firm wdraża technologie przyjazne środowisku i realizuje zasady zrównoważonego rozwoju. Jednak jeszcze zbyt mało polskich uczelni kształci studentów tak, aby spełniali oczekiwania pracodawców właśnie w tym zakresie. Tymczasem to tendencja, która w Europie rozwija się dynamicznie, a w Polsce rozszerza się m.in. w wyniku realizacji wytycznych Unii Europejskiej.

Studenci PWSZ w Koninie, którzy wzięli udział w projekcie SUSTMAN, zdobyli odpowiednią wiedzę i umiejętności oraz oczekiwane przez pracodawców kompetencje miękkie i komunikacyjne.

W ramach projektu ogółem odbyło się 960 godz. zajęć dla studentów, w tym 58% w j. polskim i 42% w j. angielskim. Zajęcia prowadzone były przez ekspertów z Polski i Norwegii. Podczas nich przeprowadzono warsztaty, seminaria wyjazdowe oraz wizyty studyjne studentów i kadry projektu w norweskich oraz polskich ośrodkach zajmujących się wykorzystaniem energii odnawialnej, ekorozwojem itd., a w ich wyniku studenci przygotowali kilkanaście biznesplanów uruchomienia działalności gospodarczej, uwzględniającej ekologiczne rozwiązania i oszczędzające zasoby. Warto dodać, że projekt przewidywał warsztaty z języka angielskiego podnoszące umiejętności językowe wykładowców.

Zmierzone efekty realizacji projektu:

- przyrost wiedzy, umiejętności i kompetencji studentów w zakresie zrównoważonego rozwoju oraz zrównoważonych procesów produkcji i usług o 97%,
- przyrost wiedzy, umiejętności i kompetencji studentów w zakresie ekoprzedsiębiorczości o 60%,
- przyrost wiedzy na temat podstawowych narzędzi lean management (oszczędnego zarządzania) jako metody wspierania zrównoważonego rozwoju organizacji o 142%,
- przyrost umiejętności w doskonaleniu procesów przepływu materiałów przy użyciu technik lean management o 134%,
- przyrost wiedzy i kompetencji studentów w zakresie umiejętności miękkich i komunikacji o 16%,
- przyrost umiejętności wyrażania uczuć w języku angielskim o 37%,
- przyrost umiejętności skutecznego prezentowania się na rozmowie kwalifikacyjnej o pracę o 36%.

Podczas konferencji podsumowującej laureatom konkursu na najlepsze biznesplany wręczono nagrody i dyplomy. Autorzy zaprezentowali na forum ich główne założenia. Były to dość zróżnicowane przedsięwzięcia: firma produkująca pellet, restauracja z ekologiczną żywnością oraz firma instalująca przydomowe elektrownie wiatrowe.

Program SUSTMAN zaowocował też nowym modulem studiów (dla studentów wszystkich kierunków), który zostanie na stałe wpisany do oferty uczelni i obejmie zajęcia z ekoprzedsiębiorczości, umiejętności miękkich i komunikacji, zrównoważonego rozwoju, zrównoważonych procesów produkcji i usług.

Projekt „SUSTMAN – przedsiębiorczość, zrównoważony rozwój i produkcja dla studentów PWSZ w Koninie” realizowany był ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego, działanie: Rozwój Polskich Uczelni, w okresie od 1 stycznia 2015 do 31 maja 2016 r. Całkowita wartość projektu wyniosła 703 973 zł, z czego wkład własny: 70 397,30 zł, a kwota dofinansowania, z funduszy norweskich i krajowych, 633 575,70 zł.

Dariusz Wiliński

Studenci na wywiadach

W sumie 8 tysięcy pytań zadali i tyle odpowiedzi uzyskali studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, którzy uczestniczyli w realizacji projektu „Badanie sektora pozarządowego w Koninie”. Badanie przygotowały samorząd Konina, PWSZ w Koninie, Konińska Rada Działalności Pożytku Publicznego oraz Instytut Technologii sp. z o.o.

Tym razem chodziło o zebranie aktualnych danych o tutejszych organizacjach pozarządowych i poznanie ich potrzeb – wyjaśnia dr Artur Zimny, prorektor PWSZ w Koninie. Studenci naszej uczelni nie pierwszy raz uczestniczyli w przeprowadzaniu podobnych badań na zlecenie miasta. Współpraca uczelni i samorządu w tej sprawie trwa bowiem niemal od początku istnienia PWSZ. Na jej podstawie młodzi ludzie pomagają zebrać dane, które służą do rozpoznania i zabezpieczenia potrzeb mieszkańców, organizacji i firm Konina oraz samego Urzędu Miasta.

Tegoroczne badania, które trwały od 11 do 17 kwietnia, przeprowadziło 110 studentów pierwszych roczników kierunków logistyka oraz finanse i rachunkowość. Ankieterzy dotarli do 140 organizacji pozarządowych Konina, w których przepytali ich szefów, pracowników i wolontariuszy. A pytali m.in. o status prawny, zakres działania, bieżące i przyszłe potrzeby finansowe, kadrowe, loka-

lowe oraz współpracę z miastem i innymi tego typu placówkami. – To było ciekawe zadanie i niezbyt trudne, choć czasem trudno było przekonywać ludzi, żeby odpowiadali na pytania – opowiada jedna z ankieterek, studentka I roku logistyki. – Więc dla ułatwienia to my najczęściej wypełnialiśmy ankietę, a respondenci tylko odpowiadali. Jedna osoba średnio dziesięć minut – dodaje jej koleżanka z roku.

Rezultaty kwietniowych wywiadów pozwalają stwierdzić, że największą bolączką konińskich organizacji pozarządowych nie są braki kadrowe czy lokalowe, lecz te w zakresie szkoleń i konsultacji, szczególnie z pozyskiwania funduszy dla NGO, promocji NGO oraz poradnictwa prawnego. Ciekawe w tym kontekście wydają się wyniki odpowiedzi na pytanie dotyczące ubiegania się o środki zewnętrzne, czyli poza Koninem. Otóż 64% badanych poszukuje ich, jednak pozostałe 36% organizacji, które zrezygnowały motywuje decyzję brakiem takiej potrzeby, ale również... niechęcią do biurokratycznych procedur.

Według Sławomira Lorka, zastępcy prezydenta Konina, te badania pozytywnie wyróżniają Konin na mapie wielkopolskich miast i pokazują je jako przyjazne organizacjom pozarządowym. Organizatorzy badania, zadowoleni z tempa działań i osiągniętych wyników, podkreślali zasługi studentów. Piotr Pęcherski z KRDP podziękował za „wielkie narzędzie i wielką bazę danych”, Zbigniew Bachta, prezes Instytutu Technologii, przyznał, że bez ich pomocy badania i analizy ciągnęłyby się bardzo długo, a Bartosz Jędrzejczak z konińskiego Centrum Organizacji Pozarządowych zapewnił w imieniu wszystkich: – Pewnie niebawem znów skorzystamy z Waszej pomocy.

– Na tych badaniach miasto i organizacje pozarządowe zyskały potrzebną wiedzę, studenci praktyczne doświadczenie, a uczelnia znów uzasadniła swoją rolę i znaczenie w naszym mieście – podsumował dr Artur Zimny.

Wszyscy ankieterzy otrzymali pisemne podziękowania.

aria



Trzynaście nie znaczy pechowo

„Akademia Młodego Studenta”
– projekt naszej uczelni,
kierowany do uczniów szkół
podstawowych, gimnazjalnych
i ponadgimnazjalnych
z Konina i regionu, zamknął
trzeci rok swojej działalności
liczbą 13 edycji.

Nie była to pechowa trzynastka. Wręcz przeciwnie. Każdy uczestnik – wiemy z niejednej relacji – wyjeżdżał z naszej uczelni zadowolony. – My tu jeszcze wrócimy – to zdanie wracało jak mantra.

Ostatnie spotkanie odbyło się 15 czerwca. Zorganizowała je Katedra Zarządzania i Logistyki. Gościliśmy wtedy uczniów ze Szkoły Podstawowej w Łądku. Ze względu na młody wiek przygotowano mini wykład o myśleniu marketingowym oraz warsztaty o słodkiej nazwie (tylko nazwie!)

– „czekoladowe”, które miały pomóc zrozumieniu pojęcia „myślenie marketingowe”.

Inne spotkania w ramach tegorocznej AMS zaszczylicili swoją obecnością m.in. gimnazjaliści z Zespołu Szkół w Brzeźnie, którzy poznali zalety i wady prowadzenia własnej firmy, a także bycia przedsiębiorcą. Sprawdzili również, czy mają zadatki na człowieka interesu.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupcy wzięli udział w „językowej akademii”, którą pod czujnym okiem dr Joanny Chojackiej-Gärtner poprowadzili studenci Wydziału Filologii PWSZ w Koninie.



Gości z Zespołu Szkół Technicznych w Ostrowie Wielkopolskim przyjęła Katedra Mechaniki i Energetyki. Zaprosiła ich do laboratorium mechaniki płynów na pokaz pomiaru ciśnień, temperatury, wilgotności powietrza, gęstości strumienia ciepła, bilansu wymiennika ciepła i wyznaczania ciepła spalania, oraz zajęcia energii odnawialnych – uczniowie obejrzyli z bliska solary, czyli kolektory słoneczne, również w działaniu.

Naszą uczelnię odwiedzili też uczniowie z Zespołu Szkół Budowlanych oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich, by wziąć udział w warsztatach Katedry Budownictwa związanych oczywiście z budownictwem, w tym z „zielonym”, a więc projektowaniem i urządzeniem ogrodów i terenów zielonych, oraz projektowaniem ekologicznym i plus energetycznym.

Dziękujemy uczestnikom tych 13 spotkań i mówimy: – Do zobaczenia!

Biurowo Promocji



Studia, które łączą

Niemal 200 osób kształciło się w roku akademickim 2015/2016 na studiach podyplomowych w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie. Większość z nich już uzyskała oczekiwany certyfikat. Największa grupa ubiegała się lub ubiega się o kompetencje pedagogiczne nauczyciela, na najdłużej prowadzonych tu studiach podyplomowych, ale i nowe kierunki miały powodzenie.

W październiku 2015 roku ruszyły zajęcia na siedmiu kierunkach studiów podyplomowych na dwóch wydziałach: Społeczno-Ekonomicznym i Filologicznym. Były to starsze kierunki: administracja samorządowa, edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna, kompetencje pedagogiczne nauczyciela, zarządzanie bezpieczeństwem i higieną pracy, zarządzanie kadrami i prawo pracy, a także dwa zupełnie nowe: język angielski w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej oraz transport, spedycja, logistyka. Uczestniczyło w nich łącznie 192 słuchacze. Dla porównania w roku akademickim 2014/2015 było ich 157. Ponadto w PWSZ w Koninie prowadzone były studia podyplomowe z rachunkowości, których organizatorem był Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług Uniwersytetu Szczecińskiego.

Okazuje się, że studia podyplomowe są dobrą okazją nie tylko do nauki, ale wspólnego wypoczynku, zabawy i koleżeństwa. Dlatego cała grupa słuchaczy kierunku transport spedycja logistyka na zakończenie studiów popłynęła 4 czerwca Wartą na trasie Uniejów – Dobrów. Po takiej przygodzie jeszcze bardziej zintegrowani studenci żalowali, że ten rok tak szybko minął, więc już szykują się do udziału w zajęciach innych studiów podyplomowych w PWSZ w Koninie.

Podobne nastroje panowały i na innych studiach. – Nasza niezwykle radosna i aktywna grupa w ciągu tych dwóch semestrów zdążyła się bardzo zżyć ze sobą, a my wspólnie z nimi przeżyliśmy ich życiowe radości, np. narodzin dzieci, ale też trudne smutne chwile – mówi Małgorzata Chybicka, kierownik studiów podyplomowe edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna. Jednocześnie dodaje, że był to bardzo intensywny i pracowity rok. – Z uznaniem przyglądaliśmy się zajęciom próbnym. Odzwierciedlały zaangażowanie, dobre przygotowanie merytoryczne i metodyczne oraz kreatywność tak ważną w pracy nauczyciela nie tylko małych dzieci – podkreśla Małgorzata Chybicka.

Zadowolenie ze wspólnej nauki i jej efektów to cel, do którego dążą organizatorzy wszystkich studiów. – Zadowoleni i wyposażeni w aktualną wiedzę studenci to nasz priorytet – zapewnia dr Szymon Zimniewicz, kierownik studiów transport, spedycja, logistyka. I dodaje, że jednym ze sposobów uatrakcyjniania zajęć, ale przede wszystkim realizacji założeń programowych, jest upracticznianie zajęć: – Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wybrać się na przykład na zwiedzanie nowoczesnej hali magazynowej w okolicach węzła autostradowego w Starym Mieście.

Oferta studiów podyplomowych na nowy rok akademicki jest bardzo bogata, wśród propozycji znajdują się 23 kierunki, które uwzględniają także podmioty gospodarcze współpracujące z uczelnią. O przyjęciu na studia decyduje kolejność zgłoszeń, nie ma opłat rekrutacyjnych. Podyplomowe studia w PWSZ w Koninie dostępne są dla osób indywidualnych oraz firm.

Sylwia Malczyk



Fot. Małgorzata Chybicka



PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
W KONINIE

Studia podyplomowe 2016/2017

Kierunki

- Administracja samorządowa – studia organizowane we współpracy z Urzędem Miejskim w Koninie
- Asystent rodziny
- Bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe
- Business English
- Coaching społeczny – praca z trudnym klientem
- Edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna
- Język angielski w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej
- Kompetencje pedagogiczne nauczyciela
- Kształcenie przedmiotowe w języku angielskim (CLIL)
- Organizacja i zarządzanie w sektorze publicznym – studia organizowane we współpracy z Urzędem Miejskim w Koninie
- Podatki i skarbowość
- Praca socjalna z migrantami i uchodźcami
- Praca z ofiarami i sprawcami przemocy
- Rachunkowość – studia organizowane przez Uniwersytet Szczeciński
- Rachunkowość budżetowa – studia organizowane przez Uniwersytet Szczeciński
- Terapia z ofiarami przemocy w rodzinie
- Tłumaczenie (język niemiecki)
- Transport, spedycja, logistyka
- Zarządzanie bezpieczeństwem i higieną pracy
- Zarządzanie bezpieczeństwem informacji
- Zarządzanie inwestycjami budowlanymi
- Zarządzanie jakością – studia organizowane we współpracy z TÜV Akademia Polska
- Zarządzanie kadrami i prawo pracy

Dodatkowe informacje:

studia.podyplomowe@konin.edu.pl
www.pwsz.konin.edu.pl/podyplomowe
facebook.com/Studia-Podyplomowe-PWSZ-w-Koninie
PWSZ w Koninie, ul. Przyjaźni 1, pok. 8
tel. 63 249 72 34



PAŃSTWOWA
WYŻSZA
SZKOŁA
ZAWODOWA
W KONINIE

Studia licencjackie

Bezpieczeństwo wewnętrzne

Dietetyka

NOWOŚĆ ✓

Informatyka

Filologia angielska

Filologia germańska

Finanse i rachunkowość

Fizjoterapia

NOWOŚĆ ✓

Kosmetologia

Logistyka

Pedagogika

Praca socjalna

NOWOŚĆ ✓

Pielęgniarstwo*

Wychowanie fizyczne

Studia inżynierskie

Budownictwo

Energetyka

Mechanika i budowa maszyn

Studia magisterskie (II stopień)

Filologia angielska z językiem niemieckim

Filologia germańska z językiem angielskim

Studia podyplomowe

* kierunek zostanie uruchomiony po uzyskaniu zgody MNiSW na jego prowadzenie

SZKIEŁKIEMiOKIEM

MAGAZYN PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KONINIE

ISSN 2084-3666

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie
62-510 Konin, ul. Przyjaźni 1, tel. 63 249 72 00
www.pwsz.konin.edu.pl
e-mail: maria.sierakowska@konin.edu.pl
tel. 63 249 72 08

Redaktor prowadzący: Maria Sierakowska
Opracowanie graficzne: Agrys+
Fotografie: Biuro ds. Promocji PWSZ w Koninie
Skład: Agrys, tel. 501 44 12 00
Druk: Drukarnia Print sp. j., www.print.wroc.pl